W DNIACH 4—24 KWIETNIA br. uroczyście obchodzić będziemy w naszym kraju Dni Nauki i Techniki Radzieckiej. Główne imprezy, połączone z wystawami, zorganizowane zostaną w Warszawie i Katowicach.

DNI TECHNIKI I NAUKI RADZIECKIEJ

W ramach organizowanych „Dni" jeden dzień (13 kwietnia) przeznaczony będzie na temat metalurgii.

Celem dni, oprócz umacniania kontaktów i współpracy naukowej i technicznej Polski i Związku Radzieckiego, jest lepsze zaznajomienie szerokich kręgów naszego społeczeństwa z osiągnięciami radzieckiej nauki i techniki, oraz jej wpływu na poprawę warunków życia ludzi pracy Kraj Rad. (m)

W NUMERZE:

STRONA 5

PRZYJDZIE NAM PRZEŻYĆ TO JESZCZE RAZ. Z CYKLU: TRADYCJE HUTNICZEGO TRUDU.

STRONA 6

SYMFONIA DLA TRZYDZIESTU TYSIĘCY. RZECZ O PROGRAMIE TELEWIZYJNYM POŚWIĘCONYM BUDOWIE HUTY.

STRONA 7

HUTA KATOWICE — HUTA BATORY — HUTA KOŚCIUSZKO. PATRZ REPORTAŻ: TO WSPÓLNA SPRAWA.

I WIELE INNYCH CIEKAWYCH MATERIAŁÓW I ARTYKUŁÓW!

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK | WTOREK 22 LUTEGO 1977 ROKU | NUMER 8 (100) | CENA 1 ZŁOTY

BARDZO UROCZYSTY charakter miało spotkanie, na które w ubiegłym tygodniu przybyło kilkuset najlepszych pracowników, ludzi dobrej roboty, reprezentujących kilkutysięczną załogę wszystkich pracujących na budowie huty przedsiębiorstw Zjednoczenia In-

INSTALOWCY NIE ZAWIODĄ

stal oraz branżowych przedsiębiorstw instalacji przemysłowych należących do innych zjednoczeń: Centrum, Zachód, Pomorskie Północ.

Spotkanie poświęcone było przede wszystkim podsumowaniu osiągnięć instalowców w pierwszym podetapie budowy huty. **Załogi instali z Katowic, Krakowa, Rzeszowa, Białegostoku, Szczecina Warszawy, Izokoru z Płocka, a także Przedsiębiorstw instalacji przemysłowych z Łodzi, Płocka, Wrocławia, Zielonej Góry, Gdańska i Poznania pracowały we wszystkich rejonach budowy huty, realizując wszystkie prace instalacyjne, które w przypadku**

budowy takiego obiektu przemysłowego jak huta, należą do najtrudniejszych, ze względu choćby na ilość koniecznych do zamontowania, niezwykle skomplikowanych instalacji. Wartość wykonanych w pierwszym podetapie prac instalacyjnych i pokrewnych wyniosła ponad 1 mld 300 mln złotych.

Zadania, jakie czekają instalowców w tym roku i kolejnych latach budowy huty nie są mniejsze i nie łatwiejsze od dotychczasowych, ale — jak wynikało ze wszystkich wypowiedzi podczas spotkania — **instalowcy nie zawiodą. Hasło to towarzyszyć im będzie aż do zakończenia budowy huty, a także na innych budowach w kraju.**

Najlepszym członkom załóg wymienionych tu przedsiębiorstw wręczone zostały przyznane im

CIĄG DALSZY NA STR. 3

DĄBROWA GÓRNICZA zwiększyła ostatnio swą powierzchnię. Otóż na podstawie rozporządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, w sprawie zmiany granic niektórych miast w województwie katowickim, z

DĄBROWA WIĘKSZA NIŻ DOTYCHCZAS

dniem 1 lutego br. do Dąbrowy Górniczej przyłączone zostały następujące miasteczka i miejscowości: **Ząbkowice, Łosień, Łęka, Błędów, Okradzionów, Łazy, Ujejsce, Kuźniczka Mała, Rudy, Wypaleniska, Tucznawa, Sikorka, Bugaj i Sławków.**

Obecnie, przekazywana jest dokumentacja oraz akta z wymienionych miejscowości do Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.

ODDAJEMY DZIŚ do rąk Czytelników setny już numer „Głosu Huty Katowice". Nie licząc kilku pierwszych wydań, które miały charakter jednodniówek, już sto razy spotykaliśmy się z Wami na łamach naszej, a właściwie Waszej gazety. Sto numerów. Jak na tygodnik, a wcześniej jeszcze dwutygodnik — to bardzo dużo, bo przeliczając to przecież na wartości mierzone czasem — już ponad trzy lata „Głos" towarzyszy tej wielkiej, wspaniałej budowie i jej wspaniałym ludziom — budowlanym i hutnikom — budowniczym Huty Katowice.

Staraliśmy się przez cały ten czas, by „Głos" był prawdziwą kroniką tego placu budowy. Byliśmy świadkami Waszych sukcesów, Waszych codziennych zmagań z nieprzekupnym czasem i opornością materii.

TO JUŻ SETNY NUMER

Czy spełnialiśmy zawsze Wasze wszystkie oczekiwania? Nie, na pewno. Zdajemy sobie z tego sprawę. Ale nie sposób przecież było zawrzeć na ośmiu tygodniowo kolumnach wszystkich spraw i problemów budowy i pracującej już huty, każdy dzień przynosił bowiem coś nowego, godnego odnotowania, zdarzenie za zdarzeniem, sukces za skukcesem.

Sukcesy te nie zaskakiwały nas tak, jak mogłyby zaskoczyć innych. Znaliśmy Was bowiem, ludzi tej budowy, wiedzieliśmy na co Was stać. Świadomość ta zrodziła się z codziennych kontaktów z Wami, na różnych odcinkach budowy i w różnych wydziałach huty. Widzieliśmy Was w bezpośrednim działaniu, odwiedzaliśmy Was i przy betonowaniu olbrzymich fundamentów,

CIĄG DALSZY NA STR. 2

DZIEŁO BUDOWLANYCH i hutników w Hucie Katowice nie zostało jeszcze zakończone. Przed załogami budowlano-montażowymi i hutnikami stoją niezwykle trudne zadania inwestycyjne i produkcyjne. Szczególna rola w tych zadaniach przypada członkom i kandydatom naszej

W KLIMACIE SZCZEREGO ZAUFANIA

ROZMOWA Z SEKRETARZEM KOMITETU PZPR BUDOWY — TADEUSZEM JARĄ

organizacji partyjnej, jako przodującej sile oddziaływującej na kolektywy budowlane i hutnicze. Rozpoczęte rozmowy indywidualne w organizacji partyjnej mają duże znaczenie w określeniu miejsca i pozycji członków i kandydatów PZPR wobec czekających ich trudnych zadań.

O tych właśnie problemach rozmawiamy z sekretarzem Komitetu PZPR Budowy **Tadeuszem Jarą.**

— Jaki główny cel mają spełnić prowadzone obecnie rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami partii?

— Głównym celem przeprowadzanych rozmów indywidualnych jest przede wszystkim rozwijanie przodownictwa członków partii w dziele realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR, V Plenum KC i narady aktywu polityczno-gospodarczego województwa katowickiego, jaka odbyła się w Zabrzu, w kontekście zapewnienia pełnej realizacji niezmiernie napiętych zadań budowlanych i produkcyjnych.

W podjętej na ostatnim Plenum KB PZPR uchwale, zadania te zostały sprecyzowane jasno i konkretnie. W tym roku są one równie trudne, jak i w minionym. Przekazane wydziały produkcyjne będą dochodzić do planowanych zdolności produkcyjnych. Równocześnie wykonanie wielu wskaźników ekonomicznych przez hutników uzależnione jest od oddania do eksploatacji przez załogi przedsiębiorstw budowlano-montażowych szeregu obiektów.

Organizacja partyjna, licząca obecnie około 7 tysięcy członków i kandydatów, skonsolidowała się i wypracowała takie formy działania, które sprawdziły się w konkretnej pracy. Było to wynikiem przede wszystkim ogromnego zaangażowania członków partii. Z ich inspiracji zrealizowaliśmy zadania, jakich nikt jeszcze nie wykonywał. Organizacje partyjne wspólnie z kierownictwami gospodarczymi i kolektywami pracowniczymi delegowane były na najtrudniejsze odcinki. Miernikiem wartości ich pracy było terminowe wykonanie powierzonych im zadań.

— Rozmowy indywidualne są przeglądem sił partii w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych i kombinacie.

— Przeprowadzane rozmowy indywidualne są ważnym wydarzeniem politycznym w życiu organizacji partyjnej placu budowy. Mają one charakter dialogu prowadzonego w klimacie szczerego zaufania na tematy bezpośrednio związane z budową i funkcjonowaniem kombinatu, jak również na tematy nurtujące załogi budowlane i hutników. Nie można bowiem oddzielać spraw typowo produkcyjnych czy inwestycyjnych od tych, którymi na co dzień żyją liczne kolektywy pracownicze placu budowy. Stanowią one integralną całość i od nich uzależnione jest wykonywanie w terminie odpowiedzialnych zadań.

Podnoszenie na wyższy poziom jakości produkcji hutniczej, pracy i efektywności gospodarowania, to naczelna dewiza wyznaczająca program działania dla organizacji partyjnej. Hasło to obowiązuje wszystkich członków i kandydatów partii. Dlatego dokonując oceny politycznego zaangażowania członków partii określimy siłę ich oddziaływania w poszczególnych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych

CIĄG DALSZY NA STR. 3

RÓŻNEGO RODZAJU plebiscyty są ciekawą i popularną wśród młodzieży formą wyboru „najlepszego z najlepszych". Redakcja „Głosu" wspólnie z Zarządem ZSMP Budowy pragnie rozpisać wśród członków załóg budowlano-montażowych i hutniczej, wśród całej pracującej na budowie młodzieży — PLEBISCYT NA „10 NAJLEPSZYCH", młodzieżowych bohaterów pierwszego podetapu budowy. Sylwetki „bohaterów" proponowane przez koła ZSMP, brygady, przez innego rodzaju ko-

PLEBISCYT MŁODYCH

lektywy, kierownictwa budów, wydziałów itp. — prezentować będziemy kolejno na łamach „Głosu" aż do połowy kwietnia br.

Pod koniec kwietnia, z okazji I rocznicy utworzenia ZSMP, nazwiska zwycięzców „PLEBISCYTU" wpisane zostaną na czołowym miejscu do „Księgi Dokonań Organizacji ZSMP Placu Budowy". O innych szczegółach poinformujemy w terminie późniejszym. Czekamy na listy, propozycje, uwagi, które należy nadsyłać do Redakcji lub do Zarządu ZSMP Budowy, z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt młodych".

DZIŚ, na stronie 3, w artykule pt. „Ten rok poświęcam hucie", prezentujemy sylwetkę pierwszego kandydata do „10" NAJLEPSZYCH.

MAMY JUŻ szybkobieżną komunikację tramwajową. W ciągu kilkunastu minut można się dostać z ronda obok głównej bramy do centrum Dąbrowy Górniczej. Nowoczesne tramwaje znacznie odciążyły komunikację autobusową, chociaż zdarzają się jeszcze zbyt często opóźnienia spowodowane tym, że wozy dostarczone były bezpośrednio od producenta i nie są dotarte.

Cała trasa nie jest jeszcze zagospodarowana zgodnie z planem. Brakuje parkanu między torami. Nie ma również sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach z ruchem kołowym i pieszym. Nie wykończono przejść podziemnych. Stan przystanków też ma znaczne odstępstwa od przyjętych norm. Wprawdzie położony jest asfalt ale zanim pasażerowie dojdą do tego miejsca często grzęzną w błocie. Niezwykle wolno postępują prace przy wiacie na pętli przy hucie. Widok zarejestrowany na zdjęciu nie zmienia się od kilku tygodni, a przecież czasami wypada czekać pasażerom kilkanaście minut w złych warunkach atmosferycznych.

BEZPIECZEŃSTWO PRZEDE WSZYSTKIM

Czas najwyższy pomyśleć również o bezpiecznym przejściu przez dwie jezdnie bardzo ruchliwe w godzinach szczytu, a więc również i wtedy, gdy tramwajami przyjeżdża najwięcej pasażerów. Cierpnie skóra, gdy widzi się przebiegające grupki osób między potokami rozpędzonych samochodów, zwłaszcza, że jezdnie pokryte są grubą warstwą śliskiego błota.

Wiemy, że nie od razu Kraków zbudowano, ale...

W OSIEDLU HOTELOWYM Strzemieszyce-Suino otwarto klub kulturalno-wychowawczy „Maciuś". Wystrojem jego wnętrz zajęli się członkowie Koła Terenowego ZSMP, którego przewodniczącym jest Grażyna Czarnecka. W uroczystości otwarcia klubu uczestniczył przewodniczący Zarządu ZSMP Budowy Jerzy Wałaziński oraz przedstawiciele dyrekcji i rady zakładowej PUS-u.

KLUB „MACIUŚ" OTWORZYŁ PODWOJE

W czasie dyskusji na temat działalności klubu, jego członkowie zapewnić, że organizować będą imprezy dla wszystkich młodych ludzi zamieszkujących osiedle hotelowe.

Za pracę społeczną przy uruchamianiu klubu „Maciuś" Grażynę Czarnecką i Zbigniewa Rzepkę wyróżniono odznaką „Zasłużony Działacz Budowy Huty Katowice". Dyplomy uznania otrzymali: Teresa Kruk, Józef Bek, Jerzy Boryczko, Aleksander Anulewicz, Józef Żelazko, Stanisław Łaski, Jan Bielik, Marian Spychała, Marek Kozak, Mieczysław Zagórski, Stanisław Pudo i Aleksander Marchwiński.

„Maciuś" jest siódmym z kolei klubem działającym w osiedlach hotelowych PUS (zk)

TAKIE BUTY... Jakie? Ci, którzy zawsze czekają na autobusy przed główną portiernią Huty Katowice, na pewno zauważyli ten marny i nędzny, charakterystyczny dla pokątnej tandety „stragan" z tak zwanym męskim obuwiem. Tak zwanym, gdyż nikt, kto dba jako tako o własną przyzwoitą, dżentelmeńską powierzchowność, nigdy by tego ortopedycznego wyrobu nie nabył i nie założył. Co prawda, przyprawiono inteligentnie tym butom wysokie — w sam raz na błoto — damskie obcasy, lecz reszta niegodna była nawet przypadkowej uwagi. Skóra i podeszwy. Za tyle groszy w każdym uspołecznionym magazynie obuwniczym WSS można dostać lepsze. Albowiem nasz „stragan" jest pomysłem przegranej inicjatywy prywatnej, która tu akurat — między kioskiem „Ruchu" a pustym stoiskiem warzywniczym — wypatrzyła sobie miejsce na swój szewski interes. Przewidywania i założenia były, niewątpliwie, obiecujące i słuszne: dużo ludzi, dużo powietrza, dużo spokoju. Punkt znakomity. Towarzystwo z Huty nie jest przypuszczalnie zbyt wybredne, a grosz i szmal raczej ma. O nic też innego nikomu nie chodzi. Możliwość nie do pogardzenia. Sprawmy sobie zatem blat, postawmy na skrzynkach, wyłóżmy towar i oczekujmy klienta. Nawet dowcipnie to się kojarzy: każdy czeka, tylko każdy na co innego. Oni na WPK, a my na nich.

Szewski rozum drzemie nie tylko w szewcach. W tłumie na piętrze stołówki nr II można było w poprzedni czwartek zaopatrzyć się bez trudu w artystyczne nocne lampki.

WCHODZIĆ Z BUTAMI NIE MOŻNA

Sam cymes — super i ekstra. Nader mizerny sprzedawca krążył wśród konsumentów gulaszu z serc, poszukując ofiar swego ukrytego i skromnego talentu. Inny — z ortalionowymi kurtkami — stał swego czasu pod parkanem przy ulicy, prowadzącej do Centralnego Punktu Przyjęć. Też były to wyroby pierwszorzędnej krawieckiej marki. Obok naszego szewskiego interesu rozwija się też interes azjatycki — maty. Nowe, przypalane, oryginalne — wprost ze sklepu. Kilka kroków dalej duży wybór jabłek.

Co potem? Potem pojawi się na pewno ciąg dalszy — wcale nie tak znów gorsza reszta. Można sobie już teraz doskonale wyobrazić ten zaimprowizowany i prowincjonalny rynek. Buty, szafki nocne, kinkiety, maty, hafty — do wyboru i do uznania. Każda rzecz cenna i niepowtarzalna — prawdziwe rękodzieło. Z jabłka pozostaje tylko ogryzek, a to przedmioty praktyczne. Jak zmysł kupiecki, który je tu przywlókł. Kupisz i od razu masz inne samopoczucie — od razu rozumiesz.

Co? Po prostu — rozumiesz, w czym dowcip i o co tym ludziom chodzi. Bo zysk i utarg to na pewno tylko pretekst. W ich przypadku rzecz ma wymiar nieco filozoficzny. Sądzą oni niewątpliwie, iż ten niezwykły — przekraczający ludzką wyobraźnię i ludzkie pojęcie — metalurgiczny gigant jest bez nich zbyt abstrakcyjny, iż nie stoi w żadnej proporcji do szarego człowieka i prostego obywatela, że należy tym samym do kręgu obcych i nienaturalnych, nieprzeniknionych dla innych eksperymentów. Nie ma w nim nic z codziennych spraw i nic z tradycji. Dlatego należy go oswoić, uczynić bliższym i bardziej zwykłym, upodobnić do znanej już i typowej reszty. Niech człowiek ma poczucie, że nic nie uległo zmianie, że to ta sama co dotychczas rzeczywistość. Ten sam stragan, to samo błoto, to samo czekanie.

Tak to przypuszczalnie zgłębiają sens swego istnienia nasi godni pożałowania filozofowie, oczekując cierpliwie na klientów. Lecz cóż — klientów ani na lekarstwo. Przewidywania szewskiej prywatnej inicjatywy wiszą w powietrzu. Nikt tych butów nie kupował i nikt ich raczej nie kupi. Stoją tam na pewno jeszcze. Aż głupio pytać: do kiedy? (zb)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i w głębokich wykopach, i na szczycie komina, i wśród potężnych konstrukcji hal produkcyjnych, i przy otworach spustowych wielkiego pieca, i przy gruszkach konwertorów — wtedy, kiedy były prowadzone wspaniałe akcje ich montażu, i wtedy, gdy lata się już z nich stal. Nie sposób było jednak być wszędzie, we wszystkich miejscach tej olbrzymiej przecież budowy.

TO JUŻ SETNY NUMER

O jednym Was możemy zapewnić: chcieliśmy zawsze, by to, co o Was piszemy, było jeszcze jedną formą satysfakcji i uznania, za Wasz codzienny wysiłek, uwieńczony, jak dotychczas, olbrzymim sukcesem.

Czy wszystkim jednak daliśmy tę satysfakcję? Nie, na pewno nie. To źle, ale i dobrze zarazem. Źle, bo prawo do satysfakcji mają przecież wszyscy ci, którzy na to prawo zasłużyli, dobrze — bo świadczy o tym, że jest na tej budowie i w hucie tak wielka ilość ludzi dobrej roboty, ludzi mądrych, aktywnych, zaangażowanych, bez reszty oddanych sprawie, która zwie się Huta Katowice — iż przy najlepszych nawet chęciach z naszej strony nie zdążyliśmy przez ponad trzy lata napisać o wszystkich. Przewrotne to trochę rozumowanie, ale najbliższe prawdy.

Czekają Was wszystkich, ludzi związanych z budową i z hutą, nowe, równie ważne jak dotychczas zadania. Będziemy dalej towarzyszyć Wam w Waszej codziennej pracy, w Waszym codziennym życiu. Chwalić będziemy to, co godne będzie chwalenia, krytykować to, co na krytykę zasłuży. Chcemy robić to coraz lepiej, coraz trafniej, chcemy szukać coraz to nowych, lepszych form kontaktu z Wami, naszymi Czytelnikami. Setny numer „Głosu", który w zmienionej nieco szacie graficznej przekazujemy dziś do Waszych rąk, nie jest — tak, jak nie były numery poprzednie — celem samym w sobie, jest dla nas pretekstem, bodźcem do dalszego doskonalenia form naszej pracy. A jeśli nam, jubilatom, wolno mieć w dniu jubileuszu jakieś życzenia, to życzymy Wam dalszych, równie wspaniałych jak dotychczasowe, sukcesów w budowie huty i w doprowadzaniu jej wydziałów do pełnych zdolności produkcyjnych. Z Waszych sukcesów i osiągnięć cieszymy się bardziej niż ze swoich. Huta Katowice bowiem to sprawa nas wszystkich.

Wy natomiast możecie życzyć nam po prostu następnej „setki", za co z góry Wam dziękujemy.

REDAKCJA

NIE DO ZAŁATWIENIA?

GDY TAK PRZYPATRZEĆ SIĘ dokładnie tym dwom — zamieszczonym tu — zdjęciom, to nie przedstawiają one niczego nienaturalnego, obcego, czy dziwnego. Można rzec nawet, że są zbyt bliskie i zbyt typowe. Nic też na pozór z nich nie wynika: tu zwykły spychacz, tu znów sterta bufetowej tektury. Znane to i oczywiste. I w tym właśnie problem — w tej niby oczywistości i w tym naszym nałogowym zobojętnieniu. Gdyż ów niewinny spychacz to dowód szczególnego, graniczącego z poważnym nadużyciem, marnotrawstwa. Kilka tysięcy cegieł

zostało po prostu zrzuconych do rowu między budynkami „D" i „B2". Cegły były „zdrowe" i na pewno powinny być racjonalnie wykorzystane. Jednak dla PKM Budostalu-4 nie przedstawiały wartości. Sam mistrz Gerwazy Wawrzyniak podjął męską decyzję i kazał zepchnąć ten śmietnik do wykopu. Po co ma przeszkadzać? Przychodnia Zdrowia i tak nic na tym nie straci. Materiałów jest. Ile komu potrzeba.

Natomiast owa sterta papierowych tac to wnętrze wiaty przy smażalni w rejonie Wielkiego Pieca. Nie ma w niej ludzi, gdyż ludzie nauczyli się już spożywać posiłki w sposób nieco dziwny, bo kulturalny. Zamiast w brudnej wiacie, wolą stać na czystym powietrzu. A że niewygodnie i zimno, to już inna sprawa. Raczej trudna i skomplikowana — nie do załatwienia. W przeciwnym bowiem razie dawno by już zrobiono w tej smażalni tak zwany porządek. Bez cudzego gadania i pisania. Ale — niestety — nie tak łatwo o rzeczy proste. Zwłaszcza, te które nie wymagają dyskusji. Trudno się interesować tym, co oczywiste.

Może istotnie trudno, lecz — naszym skromnym zdaniem — trzeba. Od obojętności już bowiem tylko krok do całkowitej utraty poczucia odpowiedzialności. Tego typu przykłady marnotrawstwa, brudu i braku szacunku dla społecznej rzeczywistości niszczą bowiem tak bardzo ważny klimat dobrej roboty, klimat sukcesu i satysfakcji z każdej wykonanej tu — w kombinacie — pracy. I nasza, i cudza powinna być zawsze bez zarzutu. Godna zazdrości i uznania.

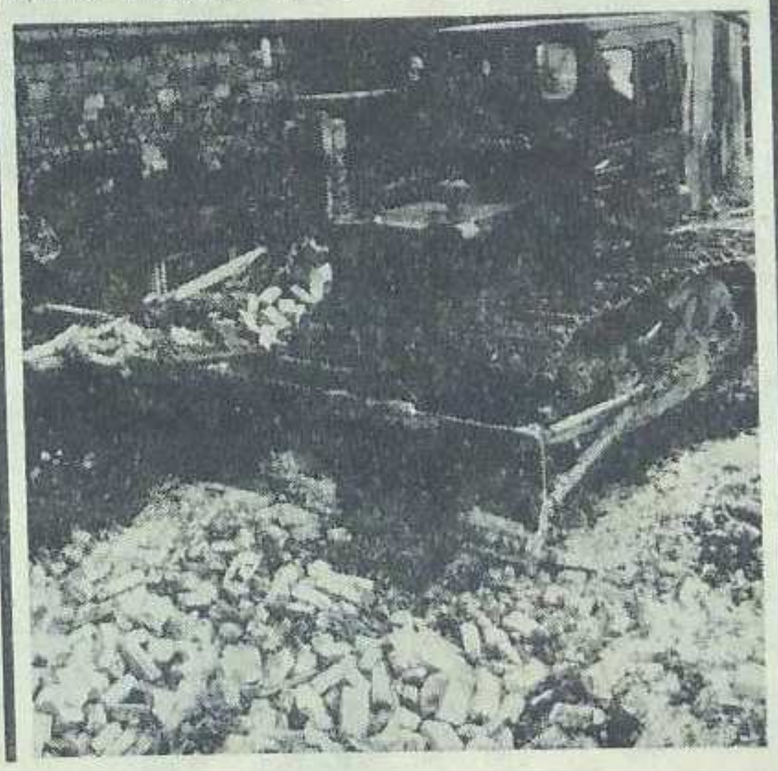

16 LUTEGO obradowało III Plenum powstałej w ubiegłym roku Rady Zakładowej Zarządu i Służb Techniczno-Ekonomicznych. Głównym tematem obrad była rola organizacji związkowych w realizacji zadań planowych bieżącego roku.

Obrady plenarne otworzył i prowadził przewodniczący Rady Zakładowej **Tadeusz Małecki**, który w wygłoszonym referacie szczególną uwagę zwrócił na problemy produkcyjno-ekonomiczne i socjalno-bytowe załogi.

Ostatnie posiedzenie plenarne Rady Zakładowej Kombinatu zatwierdziło program działalności socjalno-bytowej. Podstawowym zadaniem ogniw związkowych powinna być pełna realizacja wszystkich punktów tego programu. Między innymi zadaniem komórek związkowych będzie zorganizowanie i przygotowanie ośmiu tysięcy miejsc wczasowych w atrakcyjnych miejscowościach. Należy zwrócić także szczególną uwagę na zapewnienie miejsc na koloniach dla wszystkich dzieci pracowników.

ZREALIZOWAĆ TEN PROGRAM

Ogniwa związkowe podległe radzie zakładowej Zarządu i Służb Techniczno-Ekonomicznych odegrają dużą rolę w organizowaniu letnich i zimowych spartakiad sportowych, zapewniających czynny wypoczynek, rekreację i podnoszących kulturę fizyczną wśród pracowników. W bieżącym roku wiele uwagi poświęci się rozwojowi pracowniczych ogródków działkowych, stanowiących także swoistą formę wypoczynku po pracy. Znacznie rozszerzona zostanie również działalność rady w zakresie ochrony zdrowia i dalszej poprawy bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Wśród zagadnień produkcyjno-ekonomicznych działania wszystkich związkowców będą się koncentrować na planowym wykonaniu zadań tego roku. Ważne jest terminowe dostarczenie odpowiedniej ilości materiałów, surowców, paliwa i narzędzi, z jednoczesnym stałym obniżaniem kosztów produkcji. Służyć temu będzie między innymi aktywny udział pracowników w przeglądzie norm zużycia materiałów, który przeprowadzony zostanie w bieżącym roku. Podniesieniu jakości i ilości produkcji musi towarzyszyć unowocześnienie przyjętych technologii i umiejętny podział zadań, ujawnianie istniejących rezerw, kontrola i dyscyplina pracy, a także rozwój wynalazczości pracowniczej.

Jest to część zadań przedstawionych w ogólnym zarysie, które zostaną uwzględnione w pracach 10 komisji problemowych działających przy tej radzie.

Podjęta uchwała zatwierdziła przedstawiony program poprawy warunków socjalno-bytowych i wykonawstwa zadań roku bieżącego. Zatwierdzony został również plan pracy Rady Zakładowej na pierwszy kwartał. Powołano także Radę Ubezpieczeń Społecznych przy Radzie Zakładowej.

W czasie plenum **Teresie Zimoląg** i **Edwardowi Bakausowi** wręczono odznaki „Zasłużony Działacz Związkowy". (pw)

O ZIMIE NAJPEŁNIEJ mówi tytuł filmu, „Piękna i bestia". Piękna dla malusińskich, dla których śnieg, lód i mróz nie są żadną przeszkodą, aby życie toczyło się raźniej, przyjemniej, weselej. „Bestią" okazuje się dla wszystkich, którym przeszkadza w pracy, w codziennej działalności. Tym, którzy czekają godzinami na przystankach, czy zrywani są w środku nocy, aby śnieżną rolę spychać pługami na pobocza i czynią to bez końca, bo sypie i sypie — śnieg może przyśnić się tylko w... najczarniejszych snach.

Z zimą, jak jest, wie każdy. Wiadomo, bywa. W zasadzie co roku, o tej samej porze. Tolerujemy ją dla jej uroku, choć przeklinamy, gdy włazi nam za skórę. Wiemy że przyjdzie, a więc przygotowujemy się, aby przyjąć ją tak, jak na to zasługuje. Z umiarkowaną radością, ale także mając w zanadrzu właściwe „siły i środki". Gdyby się rozbisurmaniła. Najbardziej uczuleni na jej, jak twierdzą, wątpliwą urodę są ludzie odpowiedzialni za to, aby zbytnio nie dokuczała. Ot, choćby — służby drogowe. Jesteśmy gotowi — zapewnia się jesienią. Pługi czekają, aby ruszyć na szlaki — grzmią tytuły. Gdyby to była prawda! Marzą, ludzie i pługi, aby nie trzeba było nic ruszać. Proza.

W środę, wczesnym rankiem, gdy ludzie tysiącami spieszyli do pracy w naszym kombinacie, zima przyszła znowu. Od głównej bramy, w kierunku wielkiego pieca, biegnie droga nazwana „królewską". Jej odcinek za bramą, poza terenem kombinatu, nazywany jest „główną arterią dojazdową". Ta główna arteria, na szczęście nic nie mająca z królewskimi koneksjami, była obrazem chaosu doskonałego. Śnieg rozmamłany tysiącami kół sięgał cholewek wysokich butów. Grzęzły samochody, ślizgały się na nieprzygotowanej do jazdy drodze. Tworzyły się gigantyczne korki. Od wiaduktu do bramy głównej przyszło nam jechać, krok za krokiem, a raczej koło za kołem — 28 minut. Było to tuż po ósmej. Korek trwał już wcześniej. Ludzie wychodzili z autobusów, aby dojść do swych stanowisk na piechotę. Brnęli w kopnym śniegu. Narzekali wszyscy, piesi, kierowcy, próbujący czynić cuda milicjanci z „drogówki". A na skraju drogi stało bezczynnie, kilkanaście pługów śnieżnych i ich widok obrażał zdrowy rozsądek i poczucie obowiązku. Ktoś powiedział krótko — po prostu nie usunięto w nocy śniegu. I tyle.

PIĘKNA, CZY BESTIA?

Zima ma jednak uroki. Ot, choćby na łamach prasy:

„W Tatrach 65 procent ofiar wypadków narciarskich stanowią warszawiacy, którzy mają nadmiar pewności siebie, a poza tym są odważni i przebojowi".

To cytat, dosłowny! Czy to nie jest ładne, śliczne w swej komunikatywności?! Aby się o tym dowiedzieć, jak też o wielu innych sprawach potrzeba, aby spadł śnieg, aby przyszła zima. Piękna i bestia. (AND)

CHULIGAŃSKIE WYBRYKI w miejscach publicznych kończą się najczęściej przed kolegium d/s wykroczeń lub na rozprawach sądowych, o czym pisaliśmy niejednokrotnie na łamach „Głosu". Dotkliwie i namacalnie przekonało się o tym wielu amatorów ulicznych rozróbek. Ostatnio, jednym z tych, którzy w dniu wypłaty nie wiedzieli co zrobić z zarobionymi pieniędzmi i... z sobą, był 22-letni Zdzisław Kowalski, zatrudniony na placu budowy Huty Katowice.

„BOKSER" SUROWO UKARANY

W dniu 31 stycznia br., właśnie po wypłacie, podpiwszy sobie solidnie, szedł ulicą Kościuszki w Dąbrowie Górniczej i naprzeciw baru „Centralny" wymierzył pięścią soczysty cios jednemu z przechodniów. Na szczęście natychmiast interweniowała milicja, która krewkiego awanturnika umieściła najpierw w izbie wytrzeźwień, a następnie w areszcie.

Dwa dni po tym chuligańskim wybryku jego sprawca zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Rejonowego w Dąbrowie Górniczej, odpowiadając za swój wyczyn w trybie przyspieszonym. Zdzisława Kowalskiego skazano na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności oraz 2.200 zł kosztów postępowania sądowego.

W uzasadnieniu tego werdyktu, sąd podkreślił chuligański charakter czynu, popełnionego w miejscu publicznym bez jakichkolwiek przyczyn, na osobie zupełnie nieznanej.

„GŁOS HUTY KATOWICE" — tygodnik. Redaguje Zespół w składzie: **Leszek Majewski** (redaktor naczelny), **Zdzisław Wudkiewicz** (sekretarz redakcji), **Elżbieta Bujna, Tomasz Dubrawski, Andrzej Gowarzewski, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski** (redaktor techniczny) **Józef Sapa** (fotoreporter) i **Piotr Wąsikowski.**
Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303, Dąbrowa Górnicza. **Nr telefonów:** 62-47-64; 62-20-20-56 i 62-22-56 do 58 wewn. 133. **Wydawca:** Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. **Druk:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Liebknechta 22. 40-083 Katowice. **Nakład:** 10.000 egz. Zam. nr 772/77 P-6

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i kombinacie. Autorytet i zaufanie, jakim cieszą się w kręgu kolektywów pracowniczych gwarantuje, że nakreślone zadania na rok bieżący zostaną zrealizowane w terminie.

Rozmowy indywidualne pozwolą na przedyskutowanie roli i miejsca członków PZPR w przekazywaniu programu partii do każdego stanowiska pracy i do każdego robotnika. Równocześnie przypomni się o obowiązkach partyjnych organizatorom produkcji i określimy miejsce ruchomych grup partyjnych, w dziele pełnej mobilizacji i tworzenia klimatu sprzyjającego do wykonania ściśle określonych zadań. Wreszcie rozmowy przyczynią się do kształtowania właściwego współdziałania w kręgu kolektywów pracowniczych i skoncentrowania ich na określonych zasadach działania.

Przypomnijmy, że rozmowy indywidualne przeprowadzane wśród kierownictwa polityczno-gospodarczego przedsiębiorstw i inwestora oraz czołowego aktywu partyjnego tych przedsiębiorstw **określają działania zmierzające do zapewnienia ciągłości produkcji w kombinacie i oddawania poszczególnych obiektów do eksploatacji w wyznaczonym**

rezerw. Cały ten wachlarz zagadnień zapewnić musi dalsze umocnienie przedsiębiorstw budowlano-montażowych i zdynamizować pracę załóg hutniczych.

— Rozmowy indywidualne są również formą oceny konkretnej pracy i postawy członków partii.

— Oczywiście. Dokonując oceny członków partii określamy przede wszystkim ich stopień wywiązywania się z podstawo-

kazją do wyróżnienia i podziękowania tym wszystkim, którzy mają na swym koncie duże osiągnięcia w pracy zawodowej i partyjnej.

— Z pewnością rozmowy przyczynią się do dalszego zdynamizowania działalności organizacji partyjnych i zwiększenia ich funkcji inspiratorsko-kontrolnych.

W KLIMACIE SZCZEREGO ZAUFANIA

ROZMOWA Z SEKRETARZEM KOMITETU PZPR BUDOWY — TADEUSZEM JARĄ

terminach. Nakładają one na wszystkie ogniwa organizacji partyjnej, poszczególnych członków i kandydatów partii obowiązek propagowania, inspirowania i konsekwentnego rozliczania z wykonawstwa przedsięwzięć. W myśl tej zasady wszyscy muszą znać dobrze swoje zadania, co w efekcie przyczyni się do pełnego zaangażowania ich w dzieło budowy huty.

W wyniku przeprowadzonych rozmów ustalimy konkretne działania mające na celu dalsze podniesienie dyscypliny pracy, stworzenie atmosfery pełnego zaangażowania i dobrej roboty. Ponadto analizujemy przyczyny istniejących trudności na budowie i w produkcji hutniczej oraz określamy sposoby ich usunięcia i możliwości uruchomienia

wych obowiązków zawodowych, oceniamy postawę, jaką oni zajmują w swoim kolektywie, zaangażowanie społeczno-polityczne oraz postawę, jaką z kolei zajmują wobec ważnych wydarzeń politycznych w kraju.

Jednocześnie poddajemy weryfikacji przydzielane im zadania partyjne i wyznaczamy nowe w zależności od możliwości, zainteresowania i przygotowania zawodowego danego członka partii.

Bezpośrednie rozmowy mają tę wielką zaletę, że pozwalają na kontakt z każdym członkiem i kandydatem partii. Wymiana poglądów na ważne sprawy zawodowe i ludzkie daje możliwość nie tylko bliższego poznania ludzi, ale także staje się o-

— Taki jest cel tych rozmów. W działalności organizacji partyjnej placu budowy stały się już one obowiązującą zasadą. Rozmowy są miernikiem oceny aktywności członków i kandydatów partii. Stwarzają one również przesłanki do ożywienia działalności poszczególnych organizacji partyjnych. O prężności każdej organizacji w pierwszym rzędzie decydują jej członkowie. Dlatego rozmowy spełniają niezmiernie doniosłą rolę w doskonaleniu form i metod pracy partyjnej.

Rozmawiał:
JERZY HŁOND

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

odznaki i odznaczenia państwowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Karol Selwiet** z katowickiego Instalu; 14 osób otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 19 osób — Srebrne, a 11 — Brązowe, 29 osobom wręczono

INSTALOWCY NIE ZAWIODĄ

Złote, a 91 — Srebrne Odznaki „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego". 245 pracowników uhonorowano odznaką „Budowniczego Huty Katowice".

Wyróżnionych dekorowali obecni na spotkaniu: sekretarz Komitetu PZPR Budowy — **Stefan Brynecki**, przewodniczący ZRK — **Ryszard Florek**, oraz generalny dyrektor budowy, wiceminister **Romuald Kozakiewicz** i prezydent Dąbrowy Górniczej — **Roman Kulej**.

Wyróżnionych dekoruje prezydent m. Dąbrowy Górniczej — Roman Kulej. *Zdj. X Góral*

PARTIA W DZIAŁANIU

Na kolejnym posiedzeniu Sekretariatu Komitetu PZPR Budowy dokonano oceny dotychczasowej działalności PBP Budostal-4 w kontekście realizacji zadań inwestycyjnych na kluczowych obiektach i określono główne kierunki jego rozwoju, jako wiodącego przedsiębiorstwa budowlanego na placu budowy.

PBP Budostal-4 koncentruje obecnie wszystkie środki i potencjał ludzki na WCK. Obiekty te zapewnią ciąg technologiczny walcowni - zgniatacz w produkcji

nia na najbliższe lata, w którym należy określić zakres pracy dla kierownictwa polityczno - gospodarczego, jako scentralizowanej jednostki zarządzającej w stosunku do poszczególnych zarządów. Zarządy muszą odpowiadać za samodzielność i przedsiębiorczość w rozwiązywaniu spraw produkcyjnych. Dlatego należy dokonać weryfi-

zakresie. Ponadto nawiąże bliski kontakt z wyższymi uczelniami technicznymi i ekonomicznymi w celu dopływu wysoko kwalifikowanych kadr. Niezależnie od tego, Budostal-4 realizuje program budownictwa mieszkaniowego dla budowlanych i przy udziale hutników tworzy bazę wypoczynkowo-wczasową.

WYNIKA TO Z POTRZEB KOMBINATU

gotowych wyrobów. W czasie posiedzenia określono rangę przedsiębiorstwa, które musi dążyć do dalszego usamodzielnienia się i okrzepnięcia organizacyjnego. W najbliższych latach niewspółmiernie musi wzrosnąć jego moc przerobowa, gdyż będzie ono jednym z podstawowych przedsiębiorstw pracujących wyłącznie dla potrzeb naszego kombinatu.

Obecnie działalność przedsiębiorstwa skoncentrowana jest na realizacji zadań inwestycyjnych oraz usługowo - produkcyjnych. W celu dalszego umocnienia przedsiębiorstwa, jako jednostki organizacyjnie i gospodarczo prężnej, należy opracować szczegółowy program działa-

kacji kadr, a komórki organizacyjno - zarządzające skupić w kierownictwie przedsiębiorstwa. Natomiast zarządy winny być odpowiedzialne za wyniki inwestycyjne.

Z tym wiąże się dokonanie oceny dotychczasowej działalności zarządów produkcyjnych i usługowych oraz powołanie nowych jednostek organizacyjnych dających gwarancję umocnienia pozycji przedsiębiorstwa. Integracji załogi budowlanej służyć będzie zlokalizowanie w jednym miejscu budowy bazy administracyjno - socjalnej i szkoleniowej. Budowę tych obiektów w Gołonogu rozpocznie przedsiębiorstwo jeszcze w br. we własnym

Te wszystkie zamierzenia podejmowane przez kierownictwo doprowadzą do ukształtowania się silnego i prężnego gospodarczo przedsiębiorstwa dla potrzeb kombinatu hutniczego.

Organizacja partyjna licząca 1.373 członków i kandydatów swoją działalność polityczno - wychowawczą i inspiratorsko - organizacyjną rozwija za pośrednictwem 9 POP i 28 OOP. Miernikiem jej działalności jest skuteczne oddziaływanie polityczne na załogi w dziele realizacji napiętych zadań inwestycyjnych. Organizacja partyjna wypracowała wiele nowych dobrych form pracy, które w praktycznym działaniu przynoszą pożądane wyniki.

Z PRAC KB PZPR

WALCOWNIE SĄ NAJWAŻNIEJSZYMI inwestycjami tego roku. Nic więc dziwnego, że znajdują się one w centrum uwagi budowlanych, hutników, organizacji partyjnej. Ostatnie posiedzenie Egzekutywy KB PZPR poświęcone było właśnie ocenie zaawansowania prac w kompleksie walcowniczym.

Jaki jest stan zaawansowania prac? W hali pieców wgłębnych walcowni zgniatacza przekazano do eksploatacji 16 pieców wgłębnych. Do końca lutego przekazane zostaną kolejne 4 piece. Natomiast w końcu czerwca przewiduje się przekazanie do użytku całego kompleksu pieców wgłębnych.

W hali walcowni zgniatacza trwa montaż urządzeń mechanicznych. Rozpoczęto również roboty elektryczne. Do uruchomienia maszyny ogniowego czyszczenia niezbędna jest instalacja tlenowa, a także stacja redukcyjna tlenu i stacja zbiorników tlenu. Stan zaawansowania robót w tym zakresie ocenia się na około 75 proc.

W hali wykańczalni zgniatacza, zgodnie z programem przedsięwzięć organizacyjno-technicznych zmierzających do zwiększenia wydajności wykańczalni, należy wykonać przeróbkę suwnic magnesowo-łapowych oraz przeróbkę instalacji tlenu i gazu ziemnego. Należy również zakończyć roboty drogowe i torowe w rejonie walcowni zgniatacza.

W hali walcowni ciągłej kęsów, w zakresie prac budowlanych, pozostały do wykonania podlewki i obetonowanie słupów szeregu T—S oraz obudowanie ścian zewnętrznych cokołowych. W maszynowni nr 2 i budynku elektrycznym nr 2 zasadnicze roboty budowlane zostały zakończone. Pozostało natomiast do wykonania wiele prac walcowni ciągłej kęsów.

Dla zapewnienia terminowej realizacji budowy walcowni średniej opracowano szczegółowy harmonogram realizacji inwestycji. Z opracowania tego wynika, że do najtrudniejszych obiektów należą budynki elektryczne, na wykonawstwo których brak było mocy przerobowej. Sytuację w walcowni średniej pogarsza brak betonu spowodowany z kolei brakiem odpowiednich wozideł betonu. Występują również braki potencjału wykonawczego przeznaczonego na realizację fundamentów technologicznych, głównie w zawodzie cieśli i zbrojarza.

Kompleksowy wykonawca walcowni dużej nie ma kłopotów z wykonaniem planowych prac w marcu. Jednak jego wykonanie uzależnione jest od terminowej realizacji robót ziemnych, a zabetonowanie brakujących 40 fundamentów pod konstrukcję hal — od dostawy niezbędnej ilości betonu. Dalszy niezbędny potencjał i środki będą doprowadzane zgodnie z potrzebami budowy.

Egzekutywa zaakceptowała przedstawione wnioski oraz zaleciła organizacjom partyjnym przeprowadzenie rozmów indywidualnych z członkami partii w celu mobilizowania załóg do wydajnej pracy. Należy również przekazywać konkretne zadania do najniższych komórek pracowniczych, aby każdy wiedział, jakie ma zadanie do wykonania.

W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa zapoznała się z pracą służb utrzymania ruchu Huty Katowice pod kątem realizacji zadań produkcyjnych pierwszego kwartału.

Jak wynika z analizy zadania produkcyjne wykonywane są rytmicznie, co pozwoli na całkowite wykonanie planu kwartalnego. Niezbędna jest jednak w dalszym ciągu jedność działania wszystkich jednostek gospodarczych i ścisła współpraca budowlanych i hutników.

PLEBISCYT MŁODYCH

TEN ROK POŚWIĘCAM HUCIE

ZDĄŻYLIŚMY SIĘ JUŻ PRZYZWYCZAIĆ DO TEGO, ŻE W HUCIE KATOWICE ODPOWIEDZIALNE FUNKCJE POWIERZANE SĄ LUDZIOM MŁODYM ENERGIA, ZAPAŁ I ZDECYDOWANIE, TO CECHY MŁODOŚCI, NA KTÓRE WARTO JEST POSTAWIĆ W WIELKIM PRZEMYŚLE.

Andrzej Kawecki ma dwadzieścia dziewięć lat i jest zastępcą dyrektora budowy do spraw przygotowania produkcji w PBP Budostal-3. I nie jest to jego pierwsze kierownicze stanowisko.

Sympatyczny, młodzieńczo uśmiechnięty, bezpośredni i jakiś taki „niedyrektorski", sprawia wrażenie człowieka, którego znasie już od paru ładnych lat, chociaż rozmawia się z nim po raz pierwszy.

Nie jest budowlanym. Z wykształcenia jest mechanikiem. Od wielu lat jest działaczem ruchu młodzieżowego. Teraz jest członkiem ZSMP placu budowy. W 1972 r. ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, a jednak związał się z budownictwem, wciągnął w tę robotę, poznał ją dobrze. Jego pierwszym miejscem pracy była Huta im. Lenina. Na drodze wiodącą do Huty Katowice wszedł z chwilą nawiązania kontaktu z Budostalem-3. Pracował wówczas w Hucie im. Lenina, jako kierownik rozruchu walcowni siabing, a później walcowni blachy karoseryjnej. Już wtedy dużo myślał o hucie powstającej koło Dąbrowy Górniczej. Nie przypuszczał nawet, że jego odległe jeszcze wtedy plany spełnią się bardzo szybko. Po pewnej naradzie zaproponowano mu funkcję koordynatora w zarządzie budowy Walcowni Dużej Huty Katowice. Andrzej lubi, żeby się coś wokół niego działo, bo jak sam twierdzi „monotonia potrafi zabić najzdrowszego człowieka". Dlatego od razu przyjął tę propozycję.

Pierwszego kwietnia 1975 r. wiosna ukazywała swe najkorzystniejsze oblicze. Słońce uwolnione z zimowych chmur, robiło ten dzień ciepłym i optymistycznym. Kiedy Andrzej Kawecki stanął pierwszy raz na placu budowy naszej największej inwestycji, tę słoneczną pogodę uznał za dobry znak i ruszył przez to, jak mu się wtedy wydawało, „morze błota", w kierunku chłodni kominowych. W tamtych właśnie okolicach, w niewielkim baraczku znajdowała się siedziba zarządu. To, że udało mu się dotrzeć tam „suchą nogą", uznał za drugi dobry znak i... rozpoczął pracę. Im lepiej ją poznawał tym bardziej się w nią angażował. Taka już jest ta Huta Katowice, że człowiek się do niej przyzwyczaja i poświęca jej swój wysiłek, a ona potrafi to docenić. W ubiegłym roku Andrzej Kawecki awansował na zastępcę dyrektora. Jest chyba najmłodszym dyrektorem na placu budowy. To zaszczyt ale i dodatkowe obowiązki, zmartwienia, duża odpowiedzialność. Przerwa na trzecim roku studiów na Politechnice Krakowskiej, wydział budownictwa lądowego.

— Drugi fakultet będzie musiał poczekać trochę — mówi Andrzej — ten rok chcę poświęcić w całości hucie. Do sportu wyczynowego nie uda mi się już powrócić. Jestem dżudoka. Trenowałem stale w krakowskim AZS-ie, zdobyłem drugie miejsce w Mistrzostwach Politechnik. Mam uprawnienia sędziowskie, to daje nadzieję, że ze sportem nie skończę definitywnie.

Andrzej lubi mówić o sporcie. Jest zdania, że właśnie sport ułatwił mu zrozumienie potrzeby ciągłego doskonalenia się i zdobywania czegoś w życiu. Dużą rolę w kształtowaniu jego osobowości odegrała także fotografia. Ma sprzęt, ciemnię, jego prace prezentowane były na różnych wystawach. Ale i to hobby będzie musiało poczekać.

Dyrektor Kawecki mówiąc o walcowni dużej podkreśla istotę tego fragmentu budowy huty. To przecież ten wydział da szyny i kształtowniki stanowiące dla laika konkretny obraz produkcji, a dla kraju produkcję oczekiwaną. Tak, jak prawie wszystko w tej hucie, imponujące są rozmiary tego obiektu. Kilometr, sto metrów i jeszcze trochę długości, kubatura hal dwa i pół miliona metrów sześciennych, powierzchnia sto pięćdziesiąt tysięcy metrów kwadratowych, ciężar konstrukcji stalowej trzydzieści jeden tysięcy ton, a ciężar maszyn i urządzeń około pięćdziesięciu tysięcy ton. Obowiązujący termin ukończenia prac, to ostatnie dni pierwszego kwartału 1978 roku, czyli bardzo mało czasu. Na ogół nie lubimy czytać liczb, ale te są naprawdę mało spotykane i należy je przytoczyć, gdyż ukazują jak trudne zadanie stoi przed budowlanymi.

— Oczywiście, pracować będą wszystkie przedsiębiorstwa budostalowskie — dyrektor Kawecki uśmiecha się. — Budostal-3 jest kompleksowym wykonawcą i na nas właśnie spoczywa cały ciężar właściwego zorganizowania budowy, zapewnienia odpowiednich warunków socjalno-bytowych dla pięciu tysięcy ludzi, bo tyle osób będzie tu pracować w trzecim i czwartym kwartale. Rozmach tych prac jest wielki, a ta robota tak wciąga, że chyba trudno się dziwić różnym wyrzeczeniom, prawda?

W przyszłej walcowni dużej montowana jest konstrukcja stalowa. Prace te prowadzi Mostostal z Zabrza. Równocześnie prowadzone są roboty przy fundamentach technologicznych ciągu walcowniczego i przy budynkach elektrycznych.

— Trudności zmuszają do myślenia — mówi dyrektor Kawecki. Przyjęliśmy taką technologię prac, która pozwala znacznie zyskać na czasie. Sprawa polega na tym, że montaż połaci dachowych odbywa się z suwnic, które zbudowano specjalnie do tego celu. Umożliwia to równoległe prowadzenie prac przy fundamentach technologicznych. Oczywiście, wymagana jest bezwzględna dyscyplina pracy i doskonałe zorganizowanie miejsca robót.

Czas biegnie nieubłaganie, trzeba dużo silnej woli, fachowości i rozumienia potrzeb, by w terminie oddać obiekt hutnikom. Rozpoczęte są prace przy ciągu walcowniczym pięciu walcarek, przy fundamencie 95-metrowego stalowego komina. Sukces w dużej mierze zależeć będzie od terminowego przekazania frontów robót Elektromontażowi z Katowic. Do końca kwartału elektromontażowcy powinni rozpocząć prace w Głównej Stacji Transformatorowej-6.

Andrzej Kawecki popatrzył w okno i zamyślił się na chwilę. Może myślał o tych problemach, które poprzetykały mu już włosy srebrem, może myślał o swoim pierwszym dniu w dżudo, a może zamykał w fotograficznym kadrze ten zimowy obrazek z wielkiej budowy, chłodne konstrukcje i ludzi bez reszty zajętych swoją pracą?

PIOTR WĄSIKOWSKI

Drugi fakultet będzie musiał trochę poczekać... Fot. X. Góral

„WSZYSTKO, CO ROBIMY, BĘDZIE DOBRZE SŁUŻYĆ SOCJALISTYCZNEJ OJCZYŹNIE" — takie było hasło pierwszego w tym roku plenarnego posiedzenia Zarządu ZSMP Budowy Huty Katowice, które odbyło się 17 lutego. W obradach uczestniczyli: I sekretarz KB PZPR — **Waldemar Kowalski**, i przewodniczący RW FSZMP w Katowicach — **Czesław Lech**.

Podczas obrad młodzież skonkretyzowała najważniejsze zadania, jakie stoją przed ponad 7-tysięczną organizacją ZSMP naszego placu budowy. Wiążą się one ściśle z działalnością eksploatacyjną hutniczych wydziałów oraz zadaniami inwestycyjnymi. Lepsza i efektywniejsza praca, koncentrowanie wysiłków na sprawach decydujących o wykonaniu planowych zadań, troska o adaptację społeczno-zawodową młodych, którzy stanowią ponad 70 procent członków załóg budowlanych i hutniczych, tworzenie warunków do

WYKORZYSTAĆ INICJATYWĘ I ENERGIĘ

stałego doskonalenia kwalifikacji i umiejętności oraz zdobywania drugiego zawodu, organizowanie różnych form współzawodnictwa, kształtowanie nawyków dobrej, rzetelnej pracy i zwalczanie przejawów marnotrawstwa, braku dyscypliny, organizowanie czasu wolnego, życia kulturalnego, sportowego — to podstawowe kierunki działania organizacji, które przedstawił w referacie programowym przewodniczący ZB ZSMP **Jerzy Wałaziński**.

Szczególnie mocno zaakcentował on potrzebę zwiększania oddziaływania ideowo-wychowawczego na młodych i wzrost roli organizatorsko-mobilizacyjnej.

W toku plenum dużo mówiono o nie wykorzystanych jeszcze możliwościach oddziaływania na całe kolektywy najniższych ogniw, jakimi są koła, oraz o tworzeniu młodzieżowych brygad. Organizacja dążyć będzie do tego, aby każda brygada młodzieżowa była jednocześnie kołem ZSMP.

Działalność ZB ZSMP i jego ogniw nie zamknie się wyłącznie w kręgu spraw budowy i huty. Zamierza się organizować spotkania i dyskusje, podczas których będzie można wyjaśniać istotę działania mechanizmów gospodarczych i społecznych, przedstawiać aktualną sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Młodzi powinni być nie tylko dobrymi fachowcami, ale powinni posiadać również bogaty zasób wiedzy ogólnej. Duża rola spoczywa w tym zakresie na Uniwersytecie Robotniczym. UR powinien być wszechnicą wiedzy dla młodzieży.

Zrealizowanie ambitnego programu, jaki wytyczyła sobie organizacja młodzieżowa budowy będzie możliwe jedynie przy dużej aktywizacji wszystkich jej członków — podkreślili uczestnicy obrad. Dlatego dużo uwagi zwróci się na doskonalenie pracy wewnątrzorganizacyjnej, wypracowywanie nowych metod i form działania.

W szeregach ZSMP działa coraz więcej członków i kandydatów PZPR. W bieżącym roku zwiększy się także ilość kół, które zyskały uprawnienia rekomendacji w szeregi partii. Bardziej aktywnie rozwiną swą działalność Zespoły Wiedzy o Partii.

Młodzież zdaje sobie sprawę z tego, jakie spoczywają na niej zadania i obowiązki. Potwierdziła to żywa i bardzo rzeczowa dyskusja, podczas której szczególnie mocno zaakcentowano rolę brygad młodzieżowych w procesie dochodzenia huty do planowych zdolności produkcyjnych i szybkiego opanowywania technologii produkcji na wydziałach aglomerowni, wielkich pieców, stalowni i walcowni. Ambicją młodych jest coraz aktywniejsze uczestnictwo w realizacji zadań na najważniejszych i najtrudniejszych odcinkach budowy i huty oraz pełniejszy udział w poprawie warunków socjalnych i bytowych załogi. Celowi temu służyć będzie m. in. stale rozwijana akcja patronatu nad kluczowymi obiektami. Ostatnio na przykład młodzi z ZBKW B-4 przejęli patronat nad budową ośrodka zdrowia.

— **Jesteśmy świadkami zadań, jakie stawia przed nami partia, oraz zadań, które wytyczyła Krajowa Narada Aktywu Robotniczego** — stwierdził Jerzy Wałaziński. — **Współodpowiedzialność za tę największą inwestycję rozumiemy jako rzetelne i sumienne wypełnianie obowiązków na każdym stanowisku pracy.**

Podczas obrad dużo miejsca poświęcono sprawom związanym z udziałem młodzieży w realizacji programu budownictwa mieszkaniowego i rozwoju infrastruktury. Bogaty jest również zakres przedsięwzięć dotyczących organizacji czasu wolnego po pracy, rozwijania życia sportowego i działalności kulturalnej.

O dużych możliwościach wychowawczego oddziaływania organizacji na młodą załogę, o potrzebie zwiększania udziału członków ZSMP w procesie konsolidacji załóg budowalnych i hutniczych mówił I sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski.

Organizacja powinna dotrzeć do każdego młodego człowieka, powinna kształtować jego postawę, wyzwalać inicjatywę, wykorzystywać zapał i energię — stwierdził sekretarz Kowalski.

Podczas obrad przedstawiciele załóg budowlanych i hutniczych złożyli na ręce przewodniczącego RW FSZMP Czesława Lecha meldunek o podjętych w odpowiedzi na apel Krajowej Narady Aktywu Robotniczego przez brygady i kolektywy młodzieżowe Huty Katowice zobowiązaniach, które przyczynią się do przyśpieszenia prac budowlano-montażowych i pozwolą na uzyskanie lepszych wyników produkcyjnych oraz poprawią warunki socjalno-bytowe załóg.

(EB)

WRÓĆMY O KILKA LAT WSTECZ: w dniu 3 maja 1972 roku podpisano w Warszawie Porozumienie Patronackie, zawarte między Zarządem Głównym ZMS a resortami Przemysłu Ciężkiego oraz Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, w którym sprecyzowano zakres i zasady sprawowania przez organizację ZMS młodzieżowego patronatu nad budową Huty Katowice. W listopadzie 1973 roku powstał Zarząd ZMS Budowy, wiążąc i inspirując prace poszczególnych — wciąż nowych — brygad i kół, skupiających wg. danych bieżącej ewidencji już ponad 7.000 członków, zatrudnionych na szczególnie newralgicznych i podstawowych odcinkach i obiektach huty. W roku ubie-

MIERZ SIŁY NA ZAMIARY

głym wartość prac 506 brygad ZSMP zamknęła się kwotą 80 mln złotych. Od 1975 roku Zarząd Budowy organizacji — po połączeniu się z Biurem Sztabu Patronackiego — uzyskał w zakresie realizacji patronatu pełnomocnictwa instancji centralnej: Zarządu Głównego ZSMP. Fakty, cyfry, suche informacje... W nich zawarła się trudna prawda o wyrzeczeniach, o wciąż żywym wyzwaniu, o przeżytym sukcesie.

W tych bowiem — raczej ideowych i moralnych niż praktycznych i statystycznych — kategoriach należy rozpatrywać każdorazowy bilans młodzieżowego i organizacyjnego patronatu: jako sprawdzian dojrzałości i odpowiedzialności, jako próbę doświadczenia, podstawę do samooceny i punkt wyjścia do następnych, korygujących dyskusji. Co zatem leży u źródeł tych poważnych cyfr, faktów i informacji? Na czym polega ostateczna wartość spełnionych zadań i dotrzymanych zobowiązań? O czym to w gruncie rzeczy świadczy? Można odpowiedzieć zgodnie z prawdą, iż tylko o naszej rzeczywistej zdolności rozumienia powagi społecznych potrzeb i obowiązków, o głębokiej ambicji udowodnienia, że zakorzenione w nas i tyle razy fałszywie krytykowane „mierz siły na zamiary" ma swoją niezaprzeczalną rację bytu, o płynącym z tego przekonania talencie do stwarzania twórczego klimatu, o bardzo istotnym w konsekwencji przekroczeniu psychologicznej bariery swoistego polskiego urazu i kompleksu. O tym po prostu, że znamy pojęcie patriotycznego zaangażowania. Dano temu wyraz w towarzyszących budowie hasłach: „Robimy więcej niż nakazuje obowiązek" — „Polak potrafi".

Wykorzystywanie idei konkurencyjności, codzienne współzawodnictwo i utrzymywanie rytmu organizacyjnych akcji pozwala zarazem sądzić, iż nie została i nie zostanie zaprzepaszczona szansa czasu — możliwość ukształtowania nowego typu postaw. Że twórcza nowoczesność stanie się zasadą i technika każdego innego działania. Mówiąc o „pokoleniu Huty Katowice" nie musimy bowiem uciekać się do trybu przypuszczającego. Jest ono kategorią realną. Ludzie młodzi stanowią w hucie 65 proc. załogi. Większość to członkowie ZSMP.

Potrzebne są wysokie wymagania i słuszne wzory. Dlatego należy nieprzerwanie podkreślać znaczenie praworządności, dobrej roboty, nowoczesnego stylu myślenia i pracy. Zgodnie ze słowami tow. Edwarda Gierka, które wypowiedział na ostatniej krajowej naradzie aktywu robotniczego ZSMP i które warto tu przytoczyć. Są szczególnie na miejscu:

— **Was młodych cechuje szczególne wyczulenie na sprawy ludzkie i silny emocjonalny sprzeciw wobec wszystkiego, co uwłacza godności człowieka i zasadom socjalizmu. Jest to wielka siła, do której nasza partia odwołuje się i będzie się coraz szerzej odwoływać. Napotykamy wciąż jeszcze wiele zjawisk złych, niepokojących. Jedne z nich stanowią spuściznę przeszłości, inne są wyrazem trudności w dostosowywaniu obyczajów i postaw do wymagań nowych czasów...**

Patronat, jaki nad Huta Katowice sprawuje organizacja ZSMP, może zagwarantować uczynienie z tych słów ideowego i moralnego przesłania, spełnianego w praktycznej działalności. (zb)

CENNE ZOBOWIĄZANIE podjęła załoga Zespołu Robót nr 5 i grupa montażowa z Budostalu-3. Do końca marca wykonane zostaną roboty budowlano-montażowe głównej stacji transformatorowej nr 6 zasilającej Walcownię Dużą. Wszystkie prace zrealizowane zostaną przy ścisłej współpracy z brygadami Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych.

Realizacja zobowiązania umożliwi oddanie stacji GST-6 na sześć miesięcy przed uruchomieniem Walcowni Dużej. Dzięki temu już od sierpnia zapewnione będzie podanie prądu stałego

ZOBOWIĄZANIE

dla grup montażowych i rozruchu walcowni.

Gwarantem realizacji zobowiązania jest pełna i terminowa dostawa niezbędnych materiałów, sprzętu i elementów prefabrykowanych.

Z PROWADZONYCH codziennie raportów dyspozytorskich wynika, że załoga naszego Kombinatu osiąga coraz lepsze wyniki na drodze do osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej pracujących już wydziałów huty. Odnotowane w ubiegłym tygodniu wielkości produkcji wykazały, że już teraz z Wielkiego Pieca nr 1 hutnicy uzyskują dziennie średnio ponad 4 tysiące ton su-

CORAZ WIĘKSZA PRODUKCJA

rówki, a w stalowni konwertorowej przeprowadza się w ciągu doby od 15 do 17 wytopów, z których uzyskuje się blisko 5 tysięcy ton stali.

Jako ciekawostkę, świadczącą o rozmiarach produkcji naszej huty, można podać fakt, że już obecna produkcja stali równa się produkcji trzech takich hut, jak: „Kościuszko", „Pokój" i „Bobrek".

KOŁO ZSMP BUDOSTALU-1 powstało w czerwcu 1975 r. Liczy obecnie stu dziesięciu członków i jest tzw. kołem samodzielnym.

— To tak, jakby już nie było kołem, a jeszcze nie było zarządem zakładowym — mówi przewodniczący **Włodzimierz Czyż**. — Liczymy, że w niedługim czasie liczba członków wzrośnie dwukrotnie.

Zagadnienia, którymi zajmują się aktywiści organizacji młodzieżowej z B-1 podzielono na dwie części. Pierwsza to sprawy produkcyjne, druga — sprawy ludzkie, dotyczące tej nieprodukcyjnej części życia członków koła. Z Włodkiem Czyżem rozmawiam najpierw o sprawach produkcyjnych.

— Utworzyliśmy brygady młodzieżowe, jest ich dwadzieścia. Oczywiście, nie wszyscy członkowie brygad są członkami ZSMP, ale obserwujemy, że to właśnie

ROZUMIEJĄ POTRZEBY

oni najczęściej wstępują w nasze szeregi. Zarząd wiele uwagi poświęca tym zagadnieniom. Często spotykamy się i rozmawiamy o robocie, o tym co robimy i po co to robimy.

Zetesempowcy z B-1 podejmują liczne i wartościowe zobowiązania. Brygady młodzieżowe w ubiegłym roku wykonały zobowiązania wartości sześciu milionów złotych. **Na apel wystosowany podczas odbytego niedawno spotkania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z czołowym aktywem młodzieżowym, podjęto nowe zobowiązania na I kwartał tego roku. Treść i wartość tych zobowiązań została przedstawiona na posiedzeniu Plenum Zarządu ZSMP Budowy, które odbyło się w ubiegły czwartek.**

Duże znaczenie ma działalność Rady Przewodniczących, która skupia przewodniczących wszystkich kół. Różne sprawy załatwia się na zebraniach tej rady. Są to często problemy trudne do załatwienia nawet na szczeblu dyrekcyjnym. Na przykład sprawa przekazania frontu robót Przedsiębiorstwu Robót Inżynieryjnych z Dąbrowy Górniczej, pod wykonanie torów surówkowych do hali lejniczej. Po prostu teren nie był uporządkowany i PRI nie mogło przystąpić do pracy. Dzięki akcji Budostalu-1, Mostostalu z Krakowa, Instalu z Katowic i PRI z Dąbrowy, akcji, o której właśnie zadecydowała Rada Przewodniczących, w ciągu dwóch dni zniknęły wszystkie przeszkody. Ostatnio młodzieżowcy „wzięli na warsztat" sprawę oświetlenia dróg i torów rejonu.

Dużą wagę przywiązuje organizacja do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej. Pomaga młodzieży uczącej się, dobiera im takie kwatery, w których mogliby spokojnie opracowywać materiał. Podnoszeniu umiejętności służy także Turniej Młodych Mistrzów Techniki i turniej na najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży. Jeszcze w tym miesiącu przeprowadzony zostanie konkurs pod hasłem: **„Co wiesz o bhp i gospodarności na budowie?"**

Osobna sprawa to działalność na rzecz zagospodarowania młodym czasu wolnego, szerzenie kultury i dobrego wypoczynku. W Zagórzu wybudowali klub noszący nazwę „Omega", w którym skupia się działalność koła terenowego z tamtejszego osiedla.

Zetesempowcy z B-1 znani są ze swoich sportowych zamiłowań. Z powodzeniem biorą udział w spartakiadach zajmując zwykle czołowe miejsca. Udało im się nawet wypożyczyć pływalnię i salę gimnastyczną w Zagórzu, z których mogą korzystać dwa razy w tygodniu. W marcu dla członków koła zorganizowane zostanie zimowisko w Białce Tatrzańskiej.

Jak widać stare powiedzonko „chcieć to móc" znajduje odzwierciedlenie w działalności samodzielnego koła ZSMP z Budostalu-1, które już niedługo stanie się zarządem zakładowym.

(PW)

OD KILKU JUŻ LAT młodzież harcerska żywo interesuje się największą polską inwestycją. Harcerze z całego kraju uczestniczyli też w pracach porządkowych na terenie huty. Były to wówczas

HARCERZE HUTNIKOM I BUDOWLANYM

kontakty z budowniczymi w roboczych kombinezonach i rękawicach na dłoniach.

W ubiegły wtorek i jedni, i drudzy spotkali się w odświętnych strojach. W Pałacu Kultury Zagłębia wystąpiły bowiem harcerskie zespoły artystyczne dedykując piosenki i tańce najlepszym pracownikom przedsiębiorstw budowlanych i wydziałów hutniczych, zaproszonym na to spotkanie. Wystąpiły zespoły: „Nutki" z Katowic, zespół pieśni i tańca z Mikulczyc, „Maskotki" z Gliwic, „Słoneczni" — reprezentacyjny zespół katowickiej Chorągwi oraz Kapela Podwórkowa z Zawiercia.

W uroczystym spotkaniu harcerzy z budowniczymi i hutnikami wzięli udział: sekretarz Komitetu PZPR Budowy Stefan Brynecki, przewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej Ryszard Florek, dyrektor do spraw socjalno-bytowych Generalnej Dyrekcji Budowy Jan Dymarski, zastępca Naczelnika ZHP hm PL Andrzej Pieniak, kierownik Wydziału Kultury Głównej Kwatery ZHP hm PL Janusz Syrokomski oraz komendant katowickiej Chorągwi ZHP hm PL Henryk Górny.

Na zakończenie uroczystego spotkania przedstawicielom władz harcerskich wręczono medale pamiątkowe wydane z okazji uruchomienia produkcji stali w Hucie Katowice.

NA KRAJOWEJ NARADZIE aktywu robotniczego ZSMP, jaka odbyła się w dniu 9 lutego z udziałem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, padło bardzo znamienne stwierdzenie, iż drugiej Polski nie należy budować w godzinach nadliczbowych. Ten apel, skierowany wprawdzie do ludzi młodych, ma szerszy wydźwięk i dotyczy wielu przedsiębiorstw i zakładów, w tym również i naszego. U nas, jak chyba w żadnym zakładzie, konieczność pracy w godzinach nadliczbowych jest zarówno powszechna co i uzasadniona i co do tego nie ma chyba nikt wątpliwości. Terminy są krótkie, harmonogramy napięte i dzień okazuje się za krótki. Praca więc na tzw. pełny zegar nikogo nie dziwi i to nawet wtedy, kiedy trwa ona przez dłuższy okres czasu. Dla ludzi zaangażowanych, którzy interes społeczny przedkładają ponad prywatny, nie jest istotne, ile godzin pracują, zostając często dłużej na posterunku — nie pytając nawet o zapłatę. Dla nich zapłata jest satysfakcją, że zadanie zostało wykonane.

Dlaczego więc to stwierdzenie, że Polski nie należy budować w godzinach nadliczbowych? Z praktyki wiadomo, że bardzo często praca w godzinach nadliczbowych jest wynikiem indolencji organizacyjnej „szefa", który nie potrafi zorganizować pracy ani sobie ani zespołowi. Zatrzymuje więc ludzi do późnych godzin po to, by im powiedzieć kilka słów, na które „nie miał czasu" w ciągu ośmiu godzin, bo był strasznie zajęty. A zajęty był istotnie, bo interesował się wszystkimi drobiazgami, wszystko chciał wiedzieć — jak ten w filmie, który z kolei wszystko załatwiał („Ja to załatwię"). Jeszcze

NADGODZINY A ORGANIZACJA

gorzej, kiedy taki szef ocenia wszystkich pracowników jedynie przez pryzmat godzin nadliczbowych: jest w pracy po godzinie 15 to znaczy, że to dobry pracownik, chociażby nawet od 7 do 15 czytał gazetę. Nie ma go wieczorem — jest zły, choćby w ciągu ośmiu godzin nie miał czasu nawet zjeść śniadania. I tu wkraczamy w kręgi organizacji pracy, tej na co dzień.

Dobry organizator, dobry szef to taki, który zbiera informacje w sposób wyborczy, to znaczy tylko takie, które są mu niezbędne do podejmowania decyzji. Im wyżej, tym informacji ma być mniej, na zasadzie trójkąta, skierowanego wierzchołkiem ku górze a nie odwrotnie. Dobry organizator wie, że pracownik jutro rano ma rozpocząć pracę wypoczęty i zadowolony, jeżeli ma wydajnie i z sensem pracować. „Siedząc" co dzień do późnych godzin, nawet na naradach nie jest się wypoczętym a zatem nie można oczekiwać, by w następnym dniu solidnie pracować. Dobry szef, musi o tym pamiętać i wiedzieć, że i jego oceniają nie na tej podstawie, czy siedzi on non stop w zakładzie, lecz na podstawie trafności i efektywności podejmowanych przez niego decyzji.

W ostatnim tygodniku „Razem" przytoczono słowa naczelnego dyrektora dużego kombinatu przemysłowego w Polsce, który stwierdził, że kierując takim gigantem wcale się nie przemęcza i nie musi zarywać nocy. Ma też czas na życie prywatne i pracę społeczną, a w jego biblioteczce gabinetowej poza rocznikiem statystycznym jest miejsce również na beletrystykę.

„Nie dajmy się więc zwariować" i traktujmy pracę w godzinach nadliczbowych nie jako dowód naszego zaangażowania, ale jako wstydliwą konieczność. I to bez względu na to, czy otrzymujemy za nią dodatkowe wynagrodzenie, czy też nie.

(RS)

PODEJMUJĄ SZYBKIE I SŁUSZNE DECYZJE

W DZIAŁANIU RADY SEKRETARZY koordynującej pracę wszystkich przedsiębiorstw podwykonawczych Wykańczalni i Walcowni Ciągłej Kęsów wypracowane już zostały pewne tradycje. Ma to ogromny wpływ na skuteczność działania.

Czwartkowe spotkania są okazją do podsumowania postępu prac na budowie w ciągu minionego tygodnia, do głębszej analizy poczynań i interwencji wszystkich organizacji partyjnych w sprawach grożących nieterminowym wykonaniem prac budowlanych i montażowych na Walcowni i Wykańczalni Ciągłej Kęsów. Ustalono, że co drugie zebranie Rady odbywać się będzie w hali walcowni. Pozwala to na zapoznanie się z faktycznym stanem prac na kilkanaście minut przed spotkaniem. Dodając do tego zebrane od kierowników, mistrzów i członków egzekutywy POP i OOP relacje z minionej nocy, członkowie Rady Sekretarzy dysponują najświeższymi informacjami. Na każdym zebraniu główny koordynator robót WWCK **Władysław Łoszewski** informuje o sposobie wykonania ustaleń z poprzedniego zebrania. Punkt po punkcie omówiony jest cały protokół a następnie przechodzi się do spraw aktualnych.

W ubiegły czwartek najważniejszymi sprawami były prace przy piwnicy hydraulicznej i przygotowania do rozpoczęcia montażu urządzeń chłodni kroczące-obrotowych. Miejscami nie przygotowano frontów robót dla ekip Elektromontażu, co powoduje kolejne spiętrzenie prac wykonywanych przez inne przedsiębiorstwa. Mimo szeregu interwencji i ustaleń w dalszym ciągu występują poważne opóźnienia realizacji zadań ZBKS. Przez trzy dni usuwano z hali wykańczalni ponad 30 melamin, aby przygotować teren na składowiska i plac montażowy, na którym zabrzańscy mostostalowcy scalać będą elementy chłodni.

Przewodniczący Rady Sekretarzy WCK — sekretarz POP ZBZT **Wacław Bednarski** poinformował o występujących przerwach a w niektórych przypadkach całkowitego braku dostawy betonu. W minionym tygodniu zamiast 4 tys. metrów sześciennych betonu dostarczono zaledwie 1,5 tysiąca. Po wnikliwej analizie okazało się, że podstawową przyczyną jest brak odpowiedniej ilości betonowozów-gruszek. Z kilkunastu, jakie są w dyspozycji Transbudu-2 zaledwie kilka jest sprawnych. Dlatego podjęta została decyzja o sprowadzeniu w; wrotek przystosowanych do przewozu płynnego betonu.

Sekretarz POP Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego **Józef Przybylski** zgłosił potrzebę dostarczenia pracownikom tego przedsiębiorstwa dźwigów o dużym wysięgu, w celu układania betonowych płyt stropów kanałów.

Bronisław Macha — sekretarz OOP Oddziału Zaopatrzenia Materiałowego zasygnalizował, że kilkakrotnie występują przypadki przetrzymywania w stanie nie rozładowanym samochodów przywożących kilkunastometrowe elementy konstrukcji stalowych. Dla przykadu — 13 lutego przez 4 godziny z taką konstrukcją stały dwa samochody, ponieważ nie było ani ludzi ani dźwigów. Podobnie było 15 lutego, tyle tylko, że samochody stały 3 godzin. Mimo dobrze zorganizowanej akcji przewozu konstrukcji, od producenta do hali WCK i WWCK, przy zastosowaniu dwuzmianowości, na 18 wozach tzw. dłużycach, występują opóźnienia spowodowane przestojami na miejscu przeznaczenia.

DOSKONALIĆ FORMY DZIAŁANIA

ROZMOWA Z PRZEWODNICZĄCYM RADY ZAKŁADOWEJ HUTY KATOWICE GRZEGORZEM MILEWSKIM

— Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Zakładowej zatwierdziliście program pracy związkowej na cały bieżący rok. Jakie są jego główne założenia?

— Wynikają one ściśle z uchwał VIII Kongresu Związków Zawodowych i IX Krajowego Zjazdu ZZH. Program ten jest bardzo bogaty, obejmuje szereg zagadnień związanych m. in. z uczestnictwem aktywu związkowego w procesie kształtowania i integracji hutniczej załogi, adaptacji społeczno-zawodowej oraz szeroką gamę spraw socjalnych, bytowych, kulturalnych, wypoczynku, turystyki i sportu. Zagadnieniem bardzo istotnym, na które chcemy zwrócić szczególną uwagę, jest mobilizacja hutniczych kolektywów do uzyskiwania coraz lepszych wyników produkcyjnych. Mam tu na myśli głównie jakość wyrobów hutniczych.

— Wśród wymienionych przez Was zagadnień niewątpliwie jednym z ważniejszych jest obecnie udział organizacji związkowej w procesie adaptacji i konsolidacji załogi.

— W celu prawidłowego kierowania przebiegiem procesów adaptacyjnych opracowano oddzielny program, którego realizacja zapewni tworzenie jak najlepszych warunków do szybkiej konsolidacji młodej załogi. Program ten ujmuje działania, które sprzyjać będą szybkiej adaptacji nowych pracowników w poszczególnych zespołach i kolektywach. Wszystkich, którzy podejmują pracę w Kombinacie, chcemy otoczyć jak najszerszą opieką, będziemy docierać na stanowiska pracy i do miejsc zamieszkania (rozwiniemy działalność głównie w zespołach hotelowych). Doceniając znaczenie prawidłowego wprowadzania na stanowiska robocze, nowym pracownikom przydziela się wydziałowych opiekunów, rekrutujących się z doświadczonego aktywu związkowego. Dużo uwagi poświęcimy doskonaleniu systemu informacji zakładowej i stałemu pogłębianiu więzi z załogą poprzez organizowanie systematycznych spotkań mężów zaufania i przedstawicieli rad oddziałowych z brygadami i kolektywami roboczymi.

— Ostatnio bardzo dużo mówi się o roli mistrzów. Mistrz, jako bezpośredni zwierzchnik młodego pracownika ma duży wpływ na przebieg jego adaptacji zawodowej.

— Przed kadrą mistrzowską naszego Kombinatu stoją poważne zadania. Dlatego w bieżącym roku rozszerzać będziemy różne formy szkolenia mistrzów i podejmować takie działania, które zwiększą ich uprawnienia.

— Związki zawodowe powinny pobudzać i mobilizować załogę do twórczego działania, zwiększania aktywności, podejmowania różnych inicjatyw.

— Będziemy dążyć do tego, aby efektem twórczości technicznej były coraz lepsze rozwiązania konstrukcyjne, technologiczne i techniczno-organizacyjne, bezpośrednio wpływające na wzrost wydajności, poprawę jakości, oszczędność materiałów, surowców, energii. W takim kierunku zmierzać będzie współpraca organizacji związkowej z członkami stowarzyszeń twórczych, z organizacją młodzieżową i dyrekcją Kombinatu.

Organizować będziemy konkursy tematyczne, giełdy pomysłów oraz współzawodnictwo o tytuł „Mistrza racjonalizacji". Zamierzamy wprowadzić rywalizację o tytuł najlepszej brygady, przeprowadzić plebiscyt na najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży.

— Dużo jest jeszcze do zrobienia w zakresie poprawy warunków socjalnych i bytowych załogi?

— Sprawy te stoją w centrum naszego zainteresowania. Wymienię najważniejsze przedsięwzięcia w tym zakresie. Nadal usprawniać będziemy system żywienia zbiorowego. Wiele do życzenia pozostawia jeszcze organizacja przewozów pracowniczych. Chcemy w znacznym zakresie rozszerzyć działania dotyczące wypoczynku po pracy, rozrywki. Musimy ożywić życie kulturalne naszej załogi, stworzyć jej jak najlepsze warunki do wypoczynku po pracy. W tym roku chcemy uruchomić stołówkę na wydziale kolejowym, oddać do użytku smażalnię w pięciu innych wydziałach, dostosować pracę stołówek, bufetów i kiosków do potrzeb załogi (uwzględniając system pracy zmianowej). W szerszym zakresie, niż to miało miejsce w latach ubiegłych prowadzić będziemy akcję zakupu ziemniaków, warzyw i owoców.

— Hutnicza załoga jest załogą młodą. Są to w większości młode małżeństwa z dziećmi. Pojawia się więc problem żłobków, przedszkoli?

— Nie posiadamy jeszcze własnych placówek tego typu. Obecnie dzieci pracowników huty korzystają ze żłobków prowadzonych przez inne zakłady. Podejmować będziemy wszelkie starania, aby jeszcze w tym roku został przekazany do użytku żłobek na osiedlu „Hutników" w Gołonogu, niezależnie od tego chcemy zapewnić 70 miejsc w żłobkach na osiedlu A i B w Zagórzu oraz ponad 200 miejsc w przedszkolach na wspomnianych osiedlach w Zagórzu i osiedlu w Gołonogu.

Chcemy również podnieść poziom opieki lekarskiej. Zamierzenia w tym zakresie obejmują m. in.: oddanie do użytku przychodni na poszczególnych wydziałach,

— Realizacja tych wszystkich zamierzeń wymagać będzie zwiększenia ofensywności, skuteczności i elastyczności związkowego działania. Rozwiązywanie problemów ponad 15-tysięcznej załogi, stała troska o poprawę warunków życia i pracy tak licznego zespołu ludzkiego to zadanie niełatwe. Aby być rzecznikiem, bo takie określenie przylgnęło już do organizacji związkowej, interesów całej załogi, trzeba tę załogę dobrze znać, trzeba doskonale orientować się, jakie nurtują ją problemy, jakie ma ona kłopoty.

— Zdajemy sobie z tego sprawę i dlatego stale poszerzać będziemy grono aktywu związkowego, równocześnie dbając o podnoszenie poziomu jego wiedzy i kwalifikacji. Chcielibyśmy pozyskać jak najwięcej oddanych, ofiarnych i zaangażowanych całym sercem aktywistów i działaczy, którzy właściwie pojmowaliby swą rolę.

Organizacja związkowa Huty Katowice liczy obecnie ponad 15 tysięcy członków, zrzeszonych w 6 Radach Zakładowych, 32 Radach Oddziałowych i 315 grupach związkowych.

Pragnę dodać, że w celu usprawnienia pracy związkowej zmieniliśmy strukturę naszej organizacji, powołaliśmy 6 nowych Rad Zakładowych, które razem z Radami Zakładowymi Huty Dzierżyński i Zakładów Koksowniczych Zdzieszowice wchodzić będą w skład Związkowej Rady Kombinatu.

ELŻBIETA BUJNA

TRADYCJE HUTNICZEGO TRUDU

PRZYJDZIE NAM PRZEŻYĆ TO JESZCZE RAZ

GDY PEWNEJ SOBOTY Jan Łopata po tygodniowej nieobecności przyjechał do domu i oznajmił, że dostał przydział na mieszkanie. Jola i Marek klasnęli z radości w dłonie: — Nareszcie coś nowego — zawołali niemal równocześnie. Posypały się pytania. A jakie to nowe mieszkanie? — Czy duże i ładne? Czy daleko od huty? Dwunastoletnia Jola i piętnastoletni Marek zamęczali ojca pytaniami, niecierpliwili się, jakby ta przeprowadzka miała być już jutro.

Dopiero późnym wieczorem rodzice mogli spokojnie porozmawiać. — Na razie o przenoszeniu się do Zagórza nie ma mowy — stwierdzili. — Marek musi ukończyć ósmą klasę w Krakowie. A co będzie z najstarszą córką Lilą? Chodzi do Liceum Medycznego. Jak to wszystko pogodzić?

Pani Maria zaczęła wypytywać męża. — Przecież to nowe osiedle? Na pewno nie ma sklepów, szkół, ani przyzwoitej komunikacji — mówiła zatroskana.

— Jeszcze nie ma — odpowiedział pan Jan. — Przecież nie sposób wybudować wszystkiego równocześnie. Pamiętasz, kiedy wprowadziliśmy się do Nowej Huty? Stało zaledwie kilka bloków. A teraz? — Masz wszystko — pawilony handlowe, usługowe, żłobek, przedszkole, nawet szpital...

To było dokładnie dwadzieścia trzy lata temu. Przez taki właśnie okres czasu byli świadkami jak powstawało ich osiedle. Dziś — największa dzielnica Krakowa. Widzieli także, jak rozrastał się kombinat hutniczy im. Lenina. Teraz historia sprzed lat nagle odżyła. — Znów będą śledzić budowę nowej wielkiej huty i nowych robotniczych dzielnic mieszkaniowych.

— Przyjdzie nam przeżyć to wszystko jeszcze raz — rozstrzygnął Jan Łopata, ślusarz — szef brygady utrzymania ruchu Huty Katowice.

Pracę zawodową podjął w 1953 roku, Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu. Zawodową edukację rozpoczynał jako 19-letni chłopiec. W rok później — podobnie jak tysiące innych młodych dziewcząt i chłopców — znalazł się na budowie Huty Lenina. W 1957 trafił na wielki piec. I tak już zostało do dziś. Przez całe 23 lata pracował przy piecu. Dbał o to, by piec był sprawny, naprawiając wszystkie współpracujące z nim maszyny i urządzenia.

Do Huty Katowice J. Łopata przeniósł się w maju 1976 roku. Dziś jego brygada troszczy się o pierwszy wielki piec „Katowic". — Usuwamy wszystkie awarie, czuwamy nad tym, aby wszystkie urządzenia działały, tak, jak należy — mówi brygadzista. — Cały czas trzeba być w pogotowiu. Gdyby tak na przykład zepsuła się zatykarka, albo nawalił przenośnik taśmowy. Musimy działać szybko, bo pieca nie można zatrzymać.

Brygada J. Łopaty cieszy się bardzo dobrą opinią. — To ludzie odpowiedzialni, sumienni, ofiarni i zdyscyplinowani — mówi sekretarz OOP Zespołu Wielkopiecowego — Jaskólski. Na taką opinię członkowie brygady musieli sobie rzetelnie zapracować. Wymogi stawiane przed załogą wydziału są bardzo wysokie. Ceni się tu wszystkich tych, którzy dobrze wywiązują się z zadań. Którzy w swym działaniu nieustannie podnoszą poprzeczkę w górę. Wyróżnia się ludzi ambitnych i pracowitych, ale równocześnie — surowo rozlicza się z tymi, którzy idą po najmniejszej linii oporu.

Podczas rozmowy z członkami wydziałowego kolektywu podkreślano olbrzymi zakres prac, które czekają jeszcze załogę wielkiego pieca. Nie chodzi tu już o zagadnienia ściśle związane z produkcją, ale także o prace porządkowe, związane z zagospodarowaniem obiektów — z poprawą warunków socjalnych. — Nie ma potrzeby, oglądać się na pomoc innych. Musimy sami wziąć się do roboty — bardziej zatroszczyć o własne podwórko — powiedziano.

Przejawem takiego stanowiska jest obecnie praca na tzw. dodatkowej dniówce w systemie czterobrygadowym — jeden dzień w tygodniu wolny od pracy.

Brygada Jana Łopaty jest jedną z pierwszych, która poświęciła swój wolny dzień na wykonanie tych dodatkowych prac. Zajęto się porządkowaniem otoczenia pieca.

* * *

Pracują razem dopiero piąty miesiąc. — Romana Migalskiego i Stanisława Nowaka poznałem w maju ubiegłego roku — mówi brygadzista. Tu nieco później przyszedł Jan Szarko; pozostali członkowie brygady dołączyli do nas dopiero w październiku. Powierzono im zadania trudne i niezwykle odpowiedzialne. — W naszej robocie trzeba znać cały skomplikowany proces wielkopiecowy, doskonale wiedzieć, jak funkcjonują wszystkie urządzenia. Dlatego starałem się skompletować brygadę złożoną z ludzi o dużych umiejętnościach zawodowych i z wysokim poczuciem odpowiedzialności. Nie było to rzeczą łatwą. Chciałem mieć ludzi, na których mógłbym polegać, którzy by nie zawiedli nawet w najtrudniejszej sytuacji. To słowa J. Łopaty.

Czy udało mu się te zamierzenia zrealizować? Tak. Doskonałe wyniki osiągane przez tę brygadę świadczą o tym najlepiej. Dziś znajduje się ona w gronie najlepszych zespołów z Wydziału Wielkich Pieców Huty Katowice.

* * *

— Początkowo bałem się tego nowego. Tam — w Hucie Lenina znałem już dobrze ludzi. Znałem robotę, wszystko było unormowane, ułożone. Decydując się na zmianę miejsca zamieszkania, na przeprowadzkę z Krakowa do Zagórza, byłem przerażony początkowo myślą, o tym samym — o tym, że to wszystko przyjdzie nam przeżyć jeszcze raz. Od nowa. Ale niepokój minął. A teraz?

— Taka praca jest o wiele łatwiejsza. Posiadamy o wiele większe możliwości korzystania z nowoczesnych urządzeń. W przypadku naszych obowiązków jest to bardzo istotne i ważne. Co do mieszkania, natomiast... Początki jak zazwyczaj są bardzo trudne. Ale wszystko się ułoży, będą pawilony handlowe, drogi, poprawi się komunikacja. Ja zawsze myślę o przyszłości. Tu, w Hucie Katowice, widzę tę przyszłość wyraźnie.

ELŻBIETA BUJNA

TAK WIELE JESZCZE DO ZROBIENIA

W kilka miesięcy po uruchomieniu Walcowni Ciągłej Kęsów ruszyć ma walcownia średnia. Zakłada się, że już pod koniec trzeciego kwartału bieżącego roku dostarczy ona kilkanaście tysięcy ton profili walcowanych. Będą to m. in. teowniki, ceowniki i kątowniki. Te pierwsze wyroby finalne zaspokoją najpilniejsze potrzeby wielu gałęzi naszej gospodarki. Na produkty finalne Huty Katowice czeka przecież nasze budownictwo, kolejnictwo, rolnictwo, przemysł maszynowy, okrętowy i wiele innych.

DLATEGO URUCHOMIENIE walcowni średniej to czołowe zadanie bieżącego roku dla budowniczych „Katowic". O walcowni średniej mówi się coraz więcej. Wiadomo, że będzie to wydział bardzo nowoczesny, w pełni zautomatyzowany. Znajdą w nim zastosowanie najnowsze osiągnięcia światowej techniki, wykorzysta się wszystko co najlepsze i najnowocześniejsze w hutnictwie.

Do pełnego urzeczywistnienia projektu tego wydziału pozostało ponad dwieście dni. Można powiedzieć, że tylko dwieście dni — zważywszy na ogromny zakres robót budowlanych, montażowych i rozruchowych, które trzeba tu jeszcze przeprowadzić. Kilka liczb. Walcownia średnia zajmuje powierzchnię ponad 10 ha, czyli dokładnie jedną dziesiątą całego placu budowy „Katowic". Na obszarze tym trzeba zamontować ponad 20 tys. ton stalowych konstrukcji oraz około 30 tysięcy ton maszyn i urządzeń. Samych betonów zużyje się ponad 200 tysięcy metrów sześciennych. Na walcowni średniej urządzeń będzie tyle, co razem wziąwszy na zgniataczu i WCK.

Jeśli dodamy, że dotychczas zamontowano tylko 60 procent konstrukcji, wykonano około 30 procent ogółu robót betonowych i zainstalowano kilka procent urządzeń — głównie suwnic, które są bardzo pomocne przy transportowaniu ciężkich elementów i z powodzeniem wyręczają lekkie dźwigi — to mamy obraz aktualnej sytuacji i równocześnie widzimy jak wielkie zadanie czeka jeszcze wykonawców tego tak ważnego obiektu.

Pieczę nad całokształtem prowadzonych robót powierzono Sosnowieckiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego, które pełni funkcje kompleksowego wykonawcy. Największymi potentatami wśród jednostek podwykonawczych są: Mostostal Zabrze, Elektromontaż nr 2 z Krakowa, Częstochowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego i Instal Częstochowa.

Do wykonania zadań na walcowni średniej skierowały one łącznie ponad 2 tysiące ludzi. Już teraz okazuje się, że jest to potencjał niewystarczający. Przeprowadzona ostatnio przez kierownictwo partyjno - gospodarcze huty analiza wykazała, że na budowę walcowni średniej trzeba jak najszybciej skierować dodatkowo 800 ludzi z firm budowlanych i montażowych. Przewiduje się, że w szczytowym okresie montażu i rozruchu urządzeń na walcowni średniej pracować będzie około 5 tysięcy ludzi Czy taki zastrzyk nowych sił rozwiąże trudną sytuację? Czy doprowadzenie nowych sił zagwarantuje dotrzymanie już napiętych terminów.

Fachowcy twierdzą, że tak. Choć problem tkwi nie tylko w braku sił.

— Trzeba stwierdzić — powiedział **Kazimierz Czaja**, główny inżynier inwestycji kompleksu walcowniczego — że występujące bardzo poważne trudności w realizacji fundamentów technologicznych spowodowane są zarówno brakiem potencjału wykonawczego, jak i niezabezpieczeniem koniecznej ilości masy betonowej z powodu braku betonowozów.

I tu następuje reakcja łańcuchowa — brak sprzętu do przewozu betonu opóźnia wykonawstwo robót fundamentowych, co z kolei wpływa na spiętrzenie wykonawstwa montażu konstrukcji, nieprzekazywanie w wyznaczonych terminach frontów robót Mostostalowi Zabrze i ekipom Elektromontażu. Efekt końcowy — do zamontowania dopiero 60 procent stalowych konstrukcji.

Sprawa walcowni stoi obecnie w centrum zainteresowania zarówno inwestora Huty Katowice jak i wykonawców.

Powiedzieliśmy już, że sprawą zasadniczej wagi jest szybkie kończenie prac budowlanych. W budownictwie przemysłowym obowiązuje kolejność przejmowania frontów. Wiadomo, że po cieślach, zbrojarzach i betoniarzach, wkraczają do akcji montażyści konstrukcji, urządzeń i równocześnie, jeśli jest to możliwe, przystępują do działania elektromonterzy — wszystkie kable energetyczne, elektryczne, na końcu przychodzi czas rozruchowców. Tu w Hucie Katowice wiele robót wykonuje się jednocześnie, starając się wykorzystać czas do maksimum. I dlatego tak ważną sprawą jest płynne przekazywanie pałeczki, niedopuszczanie do żadnych przestojów, przerw

— Generalne uderzenie powinno teraz nastąpić na przyspieszenie realizacji budynków elektrycznych, w których trzeba zamontować bardzo skomplikowaną aparaturę — stwierdza inż. Kazimierz Czaja.

— Pomimo ogromnego zaangażowania, dużych umiejętności zawodowych, wiedzy, wysokich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego załóg, które pracują na walcowi średniej, w przypadku nieskierowania dodatkowych sił (m. in. obsadzenia frontów na budynkach elektrycznych), z dotrzymaniem terminu mają być kłopoty Już dzisiaj konieczne jest podjęcie takich kroków, które zapewnią szybkie przekazanie frontów Elektromontażowi, a musimy jeszcze pamiętać o tym, by zostawić czas na przeprowadzenie rozruchu.

(EB)

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (83)

8 PAŹDZIERNIKA

● Z prasy: „W Hucie Katowice trwa rozruch maszyn i urządzeń. Każdy dzień przynosi kolejne próby mające na celu sprawdzenie niezawodności działania poszczególnych węzłów produkcyjnych. W Aglomerowni pomyślnie zdają egzamin urządzenia na tzw. składowisku buforowym topnika, gdzie rozładowano dalszą partię 16 wagonów tego surowca.

● Na wielkim piecu rozpoczęto 72-godzinną próbę silników napędowych chłodni wentylatorowej oraz wykonano test ciśnieniowy instalacji zasilającej wielki piec w wodę przemysłową. W Stalowni przeprowadzono m. in. wstępny odbiór zespołu kruszarek i przenośnika żelazostopów, kontynuuje się prace regulacyjne przy układach napędu i sterowania konwertora nr 1. Również w Walcowni-Zgniatacz największej uwagi poświęca się obecnie regulowaniu mechanizmów urządzeń walcowniczych. W Tlenowni pomyślnie przebiega proces zamrażania bloku tlenowego nr 1. Odbywa się tu także docieranie sprężarek tlenu nr 4 i 5, kontynuuje się 72-godzinną próbę sprężarki powietrza nr 3".

9 PAŹDZIERNIKA

● Załoga Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych kończy przeprowadzoną w dobrym tempie wymurówkę wielkiego pieca cegłą ogniotrwałą.

● Zostaje przeprowadzona z wynikiem pomyślnym pierwsza próba transportu rudy z jej składowiska poprzez układ tuneli i nośnic do zbiorników namiarowni.

10 PAŹDZIERNIKA

● Zakończenie dostaw maszyn i urządzeń ze Związku Radzieckiego dla I podetapu budowy. W Wydziałach: Przygotowania Rud i Koksu, Wielkich Pieców, Ciepłowni i Tlenowni, Stalowni Konwertorowej i Walcowni-Zgniatacz instaluje się ogółem 40.478 ton najnowocześniejszych radzieckich urządzeń hutniczych. Jednocześnie z przeprowadzonego bilansu wynika, że Związek Radziecki dostarczył już ponadto 6.715 ton maszyn i urządzeń dla drugiego podetapu budowy.

11 PAŹDZIERNIKA

● Z prasy: „Miniona niedziela była dla ponad 60-tysięcznej rzeszy budowniczych Huty Katowice kolejnym dniem wytężonej pracy, której ostatecznym celem jest uruchomienie tego metalurgicznego kolosa.

W bardzo szybkim tempie postępują prace w rejonie Wielkiego Pieca. Zamknięciem niezwykle ważnego etapu jest, zakończona w niedzielę, wymurówka wnętrza, wykonana przez ofiarnie pracujące brygady Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych. Pomyślnie zakończono próby transportu rudy ze składowisk do zasobników namiarowni poprzez system tuneli i przenośników podziemnych i naziemnych oraz podobnie udane próby transportu koksu. Ponieważ w piątek zakończone zostały prace nad uruchomieniem nitki topnika — wszystkie trzy podstawowe składniki, mogą być w każdej chwili dostarczone do namiarowni.

Także w Stalowni zanotowano w niedzielę znaczny postęp prac. M. in. trwały tu próby rozruchowe konwertora nr 1. Natomiast w rejonie Walcowni-Zgniatacz w dalszym ciągu prowadzono prace regulacyjne urządzeń ciągu walcowniczego".

TWORZENIE się kombinatu, atmosfera wielkiej budowy, niepowtarzalna skala inwestycji.. Dla twórców sztuki temat to fascynujący, choć trudny, wielowątkowy, pełen skomplikowanych problemów, niełatwy do przetworzenie w jedną, artystyczną wizję. Widzieliśmy na budowie kombinatu ludzi wielu dyscyplin twórczych. Od reporterów, poprzez filmowców, pisarzy, poetów, malarzy; byli ludzie estrady, nawet baletu...

TELEWIZJA zaprezentowała w cyklu **„Tylko w niedzielę"** reportaż filmowy **Bożeny Walter**, współtwórczyni popularnego Studia-2. Reportaż zatytułowany **„Symfonia dla 30 tysięcy"**, którego tłem były impresje filmowe z placu wielkiej budowy, zaś głównym bohaterem — muzyka młodego kompozytora i dyrygenta, **Jerzego Maksymiuka**. Ciekawa to była próba artystycznego spojrzenia, tym bardziej, że podkreślona wielce interesującą muzyką.

„Symfonia dla 30 tysięcy" to tytuł reportażu, zaś tytuł symfonii — **„Action II"**. Wykonywała ją pod dyrekcją kompozytora Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach. Muzyka powstała tu, na budowie, gdzie twórca próbował znaleźć odpowiedniki atmosfery ludzkiej pracy, jej rytmu i wewnętrznej pasji w zapisie nutowym. Z chaosu dźwięków, jakby ludzkich działań, wyłania się harmonia — konkretne dokonania. Dynamiczne, gwałtowne, jak muzyka, która jest ilustracją, a ściślej — transformacją artystycznej wizji twórcy. Ci, w kaskach na głowie, i ten, który z dyrygencką batutą kieruje orkiestrą, realizując muzyczny kształt swej pracy — to autentyczni twórcy.

„Symfonia dla 30 tysięcy" była programem interesującym, potwierdzającym bogactwo twórczych inspiracji na budowie wielkiego kombinatu i umiejętność korzystania z niepowtarzalnej atmosfery przez Jerzego Maksymiuka. Czy jednak w tytule reportażu telewizyjnego wielkość odbiorców, którym dedykowano muzyczną wizję niepowtarzalnej budowy, nie jest zbyt skromna? Symfonia powstała przed kilkunastu miesiącami — dziś w tytule wielkość „30 tysięcy" wydaje się zbyt skromna, a chyba nie było zamierzeniem artysty ograniczać jej do tylko części twórców największej polskiej inwestycji?! (GIA)

SYMFONIA DLA TRZYDZIESTU TYSIĘCY

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

ZNUŻONY KOLEJNYM WYTOPEM stali Hindus Baskar kazał się nieść forysiom do tlenowni, aby tam parę haustów oksygenu zaczerpnąwszy, dotlenić nie tyle zmęczone członki, ile mózg, który musiał ciężko wysilać, aby odpowiedni guzik w odpowiednim momencie przycisnąć. Szło to Baskarowi nieźle, a nawet coraz to lepiej do momentu, gdy zamiast przycisku z napisem „wsad" nacisnął przycisk opatrzony literami „alarm ogólny — pożar na tlenowni".

Bardzo zdziwił się Baskar, kiedy autostradą wzdłuż linii stali zaczęły mknąć na syrenach czerwono malowane wozy, a jeszcze bardziej, kiedy do dyspozytorni tlenowni wbiegł bardzo zdenerwowany inżynier w białym hełmie i azbestowym ubraniu i z trudem łapiąc oddech, zaczął gromko wypytywać co za..... w..... kopany, taka jego w tę i nazad postawił na nogi cały odwód awaryjny ze strażą pożarną na czele?

Odparł Baskar: — Niepotrzebnie Wasza Technologiczna Mość wyrzucasz z siebie słowa, których z trudem by kto szukał w słowniku poprawnej polszczyzny. Powinieneś się raczej cieszyć, iż w niecałe 10 minut od chwili, gdym w zapale pracy popełnił drobną omyłkę, stanęli na posterunkach wszyscy ci, którzy na taką okazję są przydatni. Oznacza to bowiem, że system przeciwawaryjny działa bezbłędnie, a ludzie w nim zatrudnieni nie biorą pieniędzy za darmo, nie grają w skata w czasie dyżurów, ani nie popijają jadu kobry, tylko objawiają godną pochwały gotowość. Przypuśćmy że był to alarm próbny, ale cóż wart jest alarm o którym wie choćby jedna osoba poza tą, która alarm czyni. Zaraz by poszły szepty że to, że ćmo i sprawdzian byłby co najmniej wątpliwy. A tak, jak się stało to tak, jak kiedy budowaliśmy w Sumipurze rozlewnię szkockiej whisky. Nacz. dyrektor chcąc sprawdzić jak to będzie w czasie prawdziwego pożaru, powiedział o tym swemu zastępcy, ten swemu asystentowi, tę rozmowę podsłuchała niewiasta obsługująca wydział, gdzie z tygrysich skór wyciskano złotawy barwnik, iżby whisky wyglądała jak prawdziwa i w efekcie na szczot próbnego pożaru diabli wzięli 100 hektolitrów trunku, które to manko trzeba było zwalić w braku kogo innego na słonie i nie dotresowane pawiany.

W każdym razie u nas przerwa w ruchu była minimalna i dzięki niej przekonaliśmy się w sposób nie budzący wątpliwości, że co jak co, ale ani słonie ani szympansy naszej hucie poważnie nie zagrażają.

Przekonaliśmy się także, że członkowie kierownictwa tlenowni na sygnał alarmu wyskoczyli spod pierzyn własnych żon a nie cudzych, co, przyzna Wasza Technologiczna Nadsprawność, dodatnio świadczy o moralności wyżej wymienionych. Ogień do zbiorników z tlenem nie dotarł, bo go nie było, natomiast susy jakie dawali z tlenowni niektórzy z jej załogi świadczą, że świadomość zagrożenia prawidłowo dotarła do wyżej wymienionej. Przy tej okazji poddane zostały próbie syreny huty i przyznać trzeba, że bardzo ładnie grały w tonacji As-dur, choć jak na mój gust stanowczo za krótko. Ponadto...

O tym, co ponadto dowiedział się sędziwy Hindus w gabinecie naczelnego dyrektora huty, który z żalem oświadczył, że w wypadku, kiedy Baskarowi zechce się cokolwiek jeszcze wypróbować, będzie zmuszony odebrać mu przepustkę, a co nieco przyłożyć.

Na pytanie Baskara, czy dyrektor nie ma nic przeciwko temu, aby Baskar wypróbował, czy piwa u Łopatki nie fałszują, dyrektor odparł, że proszę bardzo, byle by nie w towarzystwie załogi huty szczególnie tej, która ma aktualnie dniówkę. Następnie dyrektor zadzwonił do zaprzyjaźnionego dyrektora fabryki guzików z prośbą o przydzielenie Baskarowi paru tuzinów tychże, aby Baskar miał na czym ćwiczyć, a jeśli nie parę tuzinów to przynajmniej jeden guzik. Ten guzik Baskar dostał.

Do druku podał **ST. BROSZKIEWICZ**

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (84)

12 PAŹDZIERNIKA

● Biuro Polityczne KC PZPR na kolejnym posiedzeniu zapoznaje się z informacją o stanie zaawansowania prac rozruchowych oraz przygotowania materiałowego i kadrowego Huty Katowice. Oceniono pozytywnie dotychczasowy przebieg prac przygotowawczych zalecając podjęcie dalszych kroków gwarantujących dotrzymanie ustalonych terminów i jakości przekazywanych urządzeń i obiektów. Podkreślono konieczność terminowego wykonania zadań w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, obiektów socjalnych oraz komunikacji dla pracowników huty.

● W rejonie Ciepłowni zostaje rozpalony kocioł OPG nr 1.

15 PAŹDZIERNIKA

● Zostają uruchomione pierwsze obiekty Centralnej Kuchni, która będzie przygotowywać posiłki regeneracyjne, obiady i tzw. półfabrykaty dla całej sieci gastronomicznej placu budowy.

17 PAŹDZIERNIKA

● Niedziela — normalny dzień pracy na budowie Huty Katowice. Wszystkie zatrudnione tu załogi z ponad 100 przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz przygotowująca się do podjęcia produkcji załoga hutnicza, stają na stanowiskach pracy. Roboty koncentrują się na obiektach „linii stali", gdzie trwa końcowy etap montażu maszyn i urządzeń oraz kompleksowy rozruch i synchronizacja tysięcy węzłów produkcyjnych.

18 PAŹDZIERNIKA

● Huta „Szczecin" realizuje przed terminem kolejne cztery ogromne wozy do podnoszenia pokryw pieców wgłębnych w Walcowni-Zgniatacz.

19 PAŹDZIERNIKA

● Z prasy: „Wchodzące w skład Kombinatu Huty Katowice, Zdzieszowickie Zakłady Koksownicze są obecnie wielkim placem budowy. Rozrastające się w cieniu wielkiej huty coraz bardziej nabierają rangi europejskiej. Zdzieszowice będą głównym dostawcą koksu dla naszego największego obiektu metalurgicznego — Huty Katowice.

Dwie wielkokomorowe baterie nr 7 i 8 osiągają obecnie pełną zdolność produkcyjną. Drugie dwa podobne kolosy — baterie nr 9 i 10 są obecnie w końcowej fazie realizacji".

21 PAŹDZIERNIKA

● Po raz pierwszy uruchomiona zostaje taśma spiekalnicza nr 1. Dostarcza ona pierwsze tony spieku dla Wielkiego Pieca. Autorami sukcesu są brygady Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Kopalnictwa Rud z Częstochowy, Elektromontażu z Nowej Huty, Instali: z Krakowa i Łodzi, Energoaparatury i Montochemu z Gliwic, pracownicy rozruchu, dozoru technicznego Huty Katowice oraz specjaliści radzieccy: Borys Klinow i Walery Świecow.

23 PAŹDZIERNIKA

● Na placu budowy odbywa się pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Franciszka Kaima i z udziałem ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, Adama Glazura kolejne posiedzenie Komisji Rządowej d/s bieżącego i stałego nadzoru nad budową i rozruchem Huty Katowice i inwestycji z nią związanych.

Start do slalomu giganta. Na zdjęciu zwycięzca slalomu — Jan Tomczyk.

ZIMOWA SPARTAKIADA ZAKONCZONA

W NIEDZIELĘ 13 lutego w Szczyrku - Białej odbyły się ostatnie konkurencje II zimowej Spartakiady Huty Katowice.

W slalomie gigancie mężczyzn powyżej 35 lat najlepsze lokaty zajęli: **Jerzy Lorek, Mariusz Zabagło, Andrzej Aszoff**, wśród młodszych natomiast kolejność była następująca: **Jan Tomczyk, Marian Skorek, Jan Baran.** W slalomie gigancie kobiet pierwsze miejsce zajęła **Ewa Frączek**, drugie **Barbara Kalisz** i trzecie **Magdalena Kuprowska.** Sztafetę -slalom i rzut śnieżkami do celu wygrała drużyna w składzie **Wojciech Radomski, Mieczysław Wolski i Ryszard Kwapień.**

Najwięcej emocji i zabawy przyniosła uczestnikom spartakiady konkurencja jazdy na sankach. W tej kategorii zwyciężył **Jerzy Falfus**, przed **Mieczysławem Wolskim** i **Zbigniewem Malinowskim.** Spośród uczestników spartakiady wyłoniono najstarszego i najmłodszego zawodnika. Seniorem był **Jerzy Lorek**, a juniorką **Marzena Żuchowska.**

Na zakończenie spartakiady w Domu Ludowym w Szczyrku odbyła się uroczystość wręczenia najlepszym znaczków pamiątkowych i cennych nagród rzeczowych ufundowanych przez organizatorów. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele dyrekcji i Rady Zakładowej Kombinatu oraz przedstawiciele władz miejscowych. Występ ludowego zespołu „Ondraszek" ze Szczyrku był ostatnim akcentem tegorocznej spartakiady.

Podstawowe cele, jakie postawili przed soba organizatorzy zostały spełnione. Przez dwie niedziele czynnie wypoczywała kilkusetosobowa grupa miłośników sportów zimowych. Spośród najlepszych wyłoniona została reprezentacja Huty Katowice na IX Zimową Spartakiadę Hutników.

Oceniając obie części spartakiady z 6 i 13 lutego wyrazić należy słowa uznania organizatorom tej niezwykle udanej imprezy, która na stałe wejdzie do programu imprez organizowanych przez Dział Socjalny Huty Katowice Komitet Organizacyjny II Spartakiady stanowili: **Czesław Pniak** — przewodniczący i członkowie **Zbigniew Orliński, Jerzy Lorek, Jerzy Falfus, Andrzej Głogowski, Kazimierz Bilik** oraz **Zbigniew Kołodziejczyk.**

Tekst i zdjęcia
XAWERY GÓRAL

W STOLICY NOC POD GRUSZĄ

NIESŁABNĄCYM ZAINTERESOWANIEM cieszą się wycieczki do Warszawy. Wiadoma rzecz, stolica! Organizatorzy turystyki w wielu kołach PTTK zasypywani są prośbami, ba, żądaniami pracowników, aby pojechać do Warszawy. Na dwa, trzy dni. Zobaczyć Starówkę i Wilanów, przyjrzeć się budowie Zamku, zajrzeć do muzeum i teatru, pójść na spacer w Aleje i przekonać się, jak bardzo zmienia się nadwiślańska metropolia.

Ten fenomen tylko pozornie może dziwić .Warszawa jako miasto stołeczne, jedyne, niepowtarzalne, ma w sobie tak wiele uroku i atrakcji, że można tam wracać, i wracać, po wielokroć. I zawsze dostrzec coś ciekawego!

Dla organizatorów wycieczek problemem jest jednak chroniczny brak miejsc noclegowych w stolicy. Hotele i schroniska mają komplety gości przez okrągły rok i trudno, zwłaszcza w sezonie, wetknąć gdzieś przysłowiową szpilkę. Jak wówczas spełnić pragnienia pracowników? Z podobnymi życzeniami i żądaniami spotykać się będą także działacze PTTK w naszym kombinacie. Jak zaspokoić pragnienia wszystkich chętnych?

Pomysł, jaki chcemy zaprezentować, nie jest nowy, choć przecież nie brak mu oryginalności. Jedna z PTTK-owskich organizacji postanowiła stworzyć tuż za rogatkami Warszawy własny ośrodek namiotowy! Wydzierżawiono opuszczone zabudowania gospodarcze, starą chałupę adaptowano skromnymi środkami na salon recepcyjno-stołówkowy i zaplecze sanitarne, a na zielonej trawce postawiono kilkanaście wygodnych dużych namiotów. Całość działa dość skutecznie i choć przecież jest to rozwiązanie prowizoryczne — jest rozwiązaniem. — Przynajmniej dla ludzi młodych, mających odrobinę fantazji i znoszących jeszcze z uśmiechem pewne romantyczne niewygody.

Zastrzegając się, że ta droga nie jest rozwiązaniem problemu, a pomysł wykorzystać można tylko w sezonie letnim — poddajemy go jednak pod rozwagę działaczy turystycznych. Wśród tysięcy hutników i budowlanych znajdzie się zapewne wielu amatorów tego rodzaju wypraw. Dzień w stolicy, noc pod gruszą! W namiocie. (AG)

PROPONUJEMY DO LEKTURY

Zbigniew Bokszański: MŁODZI ROBOTNICY A AWANS KULTURALNY. PWN, 1976 r.

W szczegółowej analizie autor przedstawia różnice kompetencji kulturalnej dwóch kategorii młodych robotników żyjących i pracujących w podobnych warunkach, ale w różnym stopniu korzystających z możliwości rozwoju aspiracji i praktyk kulturalnych. Praca ta wzbogaca obraz życia kulturalnego środowiska robotniczego i wnosi wiele sugesii użytecznych dla realizacji polityki kulturalnej i oświatowej.

Adolf Zschunke: SPEKTROSKOPIA MAGNETYCZNEGO REZONANSU JĄDROWEGO W CHEMII ORGANICZNEJ. PWN, 1976.

Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla zaawansowanych studentów chemii oraz tych chemików, którzy chcieliby nauczyć się praktycznego stosowania spektroskopii magnetycznego rezonansu jądrowego. Daje ona Czytelnikowi podstawy do samodzielnej interpretacji widm rezonansowych i uzyskiwania z nich najistotniejszych informacji. W celu bliższego zapoznania się z analizą widm podjęto próbę przedstawienia w elementarny sposób dokładnych obliczeń kwantowomechanicznych. Najwięcej miejsca zajmują rozważania nad spektroskopią magnetycznego rezonansu jąder wodoru. Na przykładzie tym zostały także wyjaśnione pewne ogólne prawidłowości i zależności.

Mieczysław Jerzak: ORGANIZACJA I EKONOMIKA PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH. PWN, 1976 r.

Autor przedstawia podstawowe pojęcia organizacji i zarządzania, podstawowe zależności ekonomiczne, ekonomikę produkcji budowlanej, zasady gospodarowania środkami trwałymi i obrotowymi, zasady planowania i rozliczania gospodarki materiałowej, rachunek kosztów i rentowność przedsiębiorstw. Uwzględnia również zagadnienie postępu techniczno-ekonomicznego w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. Skrypt przeznaczony dla studentów wyższych szkół technicznych i inżynierskich na wydziale budownictwa lądowego.

OWOCNA WSPÓŁPRACA

W SIEDZIBIE Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników podpisano kolejne porozumienie między ZG ZZH a ZG Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego określające zakres i formy dalszej współpracy na lata 1977—80.

Jest ono kontynuacją umowy zawartej w grudniu 1973 roku obejmującej lata 1974—76, która była niejako oficjalnym potwierdzeniem współpracy między Związkiem i Stowarzyszeniem datującej się od przeszło ćwierć wieku.

W czasie posiedzenia dokonano oceny realizacji porozumienia o wzajemnym współdziałaniu w latach 1974—76. Jej wyniki uznano za dobre. Omówiono również szczegółowo główne kierunki działania do końca bieżącej pięciolatki, objęte porozumieniem. Współpraca obu organizacji zostanie znacznie rozszerzona, zgodnie ze zwiększonymi potrzebami naszego hutnictwa w dziedzinie nowoczesności produkcji, polepszania jej jakości, oszczędnej gospodarki materiałami i czasem oraz doskonalenia kwalifikacji zawodowych załóg hutniczych.

Współpraca obu organizacji będzie obejmowała: szkolenie załóg i dozoru technicznego, podnoszenie kultury techniki hutniczej, współdziałania przy wdrażaniu nowych rozwiązań, umasowienie ruchu wynalazczości pracowniczej oraz podnoszenie jego efektywności i opiekę nad zakładowymi klubami techniki i racjonalizacji, powiązanie ruchu współzawodnictwa pracy z zagadnieniami postępu technicznego i kultury technicznej.

W dziedzinie zagadnień społeczno-wychowawczych umowa przewiduje tworzenie warunków prawidłowej adaptacji społecznej i zawodowej młodej kadry hutniczej, kultywowanie tradycji hutniczych, rozszerzenie opieki nad zabytkami hutnictwa i pogłębienie czytelnictwa literatury technicznej jak również organizowanie imprez propagandowych.

Sporo uwagi poświęci się problemom podnoszenia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska. Rozszerzone będą kontakty między przedstawicielami Kół Zakładowych SITPH i Rad Zakładowych oraz komisji problemowych, rozwijane inicjatywy na rzecz poprawy sprawności gospodarowania.

KOMPUTERY STERUJĄ PRODUKCJĄ

OMÓWIENIU DOŚWIADCZEŃ i ich wymianie w dziedzinie wdrażania komputerowych systemów sterowania procesami przemysłowymi poświęcona była konferencja hutniczych specjalistów, zorganizowana przez Centralną Sekcję Automatyków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników. Odbyła się ona w Kozubniku pod Bielskiem-Białą z udziałem 54 przedstawicieli reprezentujących produkcję i piony naukowo-badawcze zakładów czarnej metalurgii jak również przemysłu chemicznego.

W referatach omawiano koncepcję komputerowych systemów sterowania w Hucie Katowice, cyfrowy system sterowania produkcją polimeru włóknotwórczego w zakładach „Chemitex-Elana" w Toruniu, organizacje pro-

SITPH i TECHNIKA

jektowania w firmie japońskiej Toshiba, komputerowych systemów sterowania dla walcowni blach karoseryjnych w Hucie im. Lenina, szczegóły sterowania procesem elektrostalowniczym na przykładzie Huty Zawiercie oraz organizację systemów sterowania procesami walcowniczymi w firmie „General Electric". Sporo uwagi poświęcono zasadom przeglądu, organizacji i ochrony przeciwzakłóceniowej zakładowych urządzeń elektronicznych, montażu i rozruchu systemów komputerowego sterowania, testowania, systemów sterowania w hutnictwie oraz funkcjom i modelom matematycznym sterowania walcowaniem blach grubych, blachy karoseryjnej i blachy transformatorowej.

Wymiana doświadczeń dokonana w czasie konferencji posłuży dalszemu rozwijaniu techniki komputerowej w przemyśle hutniczym, bez której nie do pomyślenia jest nowoczesna organizacja i prowadzenie tej gałęzi przemysłu.

NA TEMAT STALI SPAWALNYCH

STARANIEM Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego odbyła się w Gliwicach konferencja szkoleniowa — sympozjum z udziałem specjalistów polskich i amerykańskich. Tematem były stale spawalne o podwyższonych parametrach wytrzymałościowych. Przedstawiciele Instytutu Metalurgii Żelaza oraz firmy „Union Carbide" (USA) poruszali w swych referatach zagadnienia związane z teoretycznymi podstawami, technologią wytwarzania i zastosowaniem stali spawalnych o podwyższonej wytrzymałości, omawiali specjalne dodatki wprowadzające wanad do stali, wyniki uzyskane dzięki temu w metalurgii (wytopy półuspokojonej i uspokojonej stali o większej wytrzymałości), nadto przedstawiono metody spawania stali mikrostopowych, wpływ wanadu i niobu na ciągliwość spoin oraz zagadnienia wytwarzania i obróbki stali zawierającej wanad przeznaczonej na pręty, blachy cienkie i grube.

W czasie prelekcji wyświetlano przeźrocza i film. Autorami referatów byli: **J. Świętalski** z Instytutu Metalurgii Żelaza oraz **M. Koroczyński, J. H. Downing i D. C. Hill** z „Union Carbide".

Problemy poruszane w ramach spotkania znajdą odbicie w naszej technice spawalniczej. Jest to szczególnie cenne w obecnym okresie coraz szerszego stosowania w przemyśle stali o podwyższonej wytrzymałości spawanej nowoczesnymi metodami.

NOWOCZESNE WYMIENNIKI CIEPŁA

RACJONALNE GOSPODAROWANIE energią cieplną w hutnictwie i optymalne jej wykorzystywanie przy zachowaniu jak najwyższych parametrów oszczędnościowych było tematem konferencji naukowo-technicznej w katowickim Domu Technika, zorganizowanej przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego.

W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu polskich specjalistów hutniczych oraz przedstawiciele szwedzkiej firmy „Alfa-Laval". W czasie obrad wzbogaconych referatami i wyświetlaniem przeźroczy i filmów poruszono problemy związane z oszczędnością w hutnictwie jak stosowanie najnowszych typów wymienników płytowych ciepła i wymienniki spiralne osiągające dużą efektywność w gospodarce cieplnej oraz mające własność samooczyszczania się.

Szczegółowo przedstawiono działanie nowoczesnych wymienników ciepła stosowanych w hutnictwie żelaza oraz w przemyśle metalowym, system smarowania centralnego, specjalne urządzenia chłodzące dla wielkich pieców, konwertorów tlenowych, tlenowni, wydziałów odlewania ciągłego stali oraz dla walcowni. Omawiano również aspekt ekonomiczny systemów chłodzenia, które przy zastosowaniu najnowocześniejszych rozwiązań umożliwiają znaczne obniżenie kosztów eksploatacyjnych.

Wymiana praktycznych doświadczeń przeprowadzona w czasie konferencji pomoże naszym specjalistom w szybszym wdrażaniu nowocześniejszych i ekonomiczniejszych rozwiązań systemów chłodzenia w przemyśle hutniczym.

O KLIMAT SPRZYJAJĄCY DOBREJ ROBOCIE

PRACA JEST potrzebą każdego normalnego człowieka i człowiek zawsze chce pracować dobrze, skoro tylko warunki i okoliczności pozwalają mu na to.

Niełatwo jest kształtować osobowość i wyrabiać pożądane postawy, ponieważ psychika ludzka jest mechanizmem bardzo czułym i delikatnym. Chcąc oddziaływać na osobowość człowieka musimy ją poznać, a następnie tak kształtować stosunki społeczne i otoczenie, aby osobowość mogła się rozwijać w pożądanym kierunku.

Kadra kierownicza może być jednym z najważniejszych czynników pozytywnego oddziaływania wychowawczego, ale z wychowawczego punktu widzenia może ona być również poważnym niebezpieczeństwem, jeżeli jej niski poziom powoduje kształtowanie się postaw niepożądanych.

Z punktu widzenia dobrej roboty i wychowawczego wpływu na pracowników podległych najszkodliwsza ze wszystkich jest postawa tzw. niemożności. Paraliżuje ona umysł i wolę, łączy się z niewiarą we własne siły i możliwości, budzi zniechęcenie, lęk przed każdą śmielszą inicjatywą, stwarza kompleks niższości, uczy asekuranctwa i unikania odpowiedzialności, odrzuca twórczość, nastawia na kurczowe trzymanie się rutyny. W zespole pracowniczym wywołuje uczucie lęku i często prowadzi do zastraszenia przez osobowość mocniejszą, nie zawsze mającą na celu dobro kolektywu.

Drugą, skrajnie różną, ale równie niebezpieczną jest postawa zarozumialstwa i zadowolenia z siebie. Człowiek, który uważa, że w jego postępowaniu i działaniu wszystko jest zawsze jak najlepiej, że jego zdanie zawsze jest najsłuszniejsze, nie uważa za konieczne doskonalenia pracy własnej i pracy swego zespołu. Zadowolenie z siebie jest nieraz wynikiem tego, że człowiek postawił sobie cel malutki w stosunku do swoich możliwości i udało mu się go osiągnąć dość łatwo, albo też dzięki protekcji lub szczęśliwemu dla niego zbiegowi okoliczności osiągnął pewien cel (np. stanowisko kierownicze) do którego wcale nie dorósł.

Do postaw bardzo szkodliwych należy bałaganiarstwo. Od zwykłego bałaganiarstwa w postępowaniu jeszcze groźniejsze jest bałaganiarstwo intelektualne i moralne, wyrażające się m. in. nieodróżnianiem wartości społecznych i moralnych. Umiejętność prawidłowej oceny sytuacji i ludzi należy do ważnych kwalifikacji kierowniczych, toteż każdy przełożony powinien umieć widzieć bałaganiarzy w swoim zespole.

Niedopełnienie obowiązków przez inne instytucje wychowawcze nie zwalnia zakładu od obowiązku ciągłego wychowania w zakresie, jaki do niego należy, ponieważ od jakości pracowników zależy jakość i wydajność ich pracy, czyli możliwość skutecznego funkcjonowania zakładu.

Kwestia wychowania w zakładzie nie sprowadza się tylko do oddziaływania kierowników na podwładnych. Podwładni także wychowują swego kierownika, choćby on temu przeczył i tego nie rozumiał. Umiejętności kierownicze zdobywa się drogą nauki i praktyki, a praktyka to przede wszystkim stosunki z podwładnymi. Ich reakcje na takie lub inne zachowanie kierownika są dla tego ostatniego doskonałą lekcją na temat, jak należy kształtować własną postawę i własne zachowanie, aby nie popełniać przynajmniej zasadniczych błędów.

Kierownik, który nie potrafi spowodować właściwej atmosfery pracy, właściwie ukształtować stosunków międzyludzkich, nie może poczytywać się za dobrego kierownika, ponieważ to od niego właściwie zależy jakość zespołu.

Szkody spowodowane przez brak reakcji kierownika na rodzące się konflikty, niedocenianie indywidualnych wartości i aspiracji pracownika, nie są może jaskrawo widoczne, ale trwałe i często nie do naprawienia. Zwykle reakcja na takie zło następuje dopiero w momencie, kiedy stanie się coś jaskrawie złego, kiedy wybuchnie skandal. Nie podejmuje się natomiast środków radykalnych, kiedy sytuacja jest jeszcze do zniesienia. Szkoda tylko, że zatracają się indywidualne wartości pracownika tak bardzo potrzebne w zespole, jak twórczy zapał do pracy, zaufanie, dążenie do podwyższania kwalifikacji, aktywność społeczna.

ZOFIA RUCZYŃSKA

W oparciu o lekturę S. Łypaczewicza „Psychospołeczne warunki dobrej roboty".

Osiedle mieszkaniowe dla hutników Zagórzu rośnie jak na drożdżach. Zdj. X. Góral

Urbanistycznej urody trudno się tu doszukać, bo przecież to miasto wyrosło w innej epoce. Ściśnięte jak gorsetem własnymi granicami i ciasną, rabunkową zabudową, oprócz ludzi znanych z ofiarności i ambicji, mieści także ogromny hutniczy przemysł. Ogromny na skalę swej wielkości, bogaty tradycjami sięgającymi prawie dwóch wieków.

TO WSPÓLNA SPRAWA

CHORZÓW. Huta Kościuszko, którą przedstawialiśmy przed tygodniem, liczy 175 lat; Huta Batory, jej młodsza siostra, choć niektórzy twierdzą, że nawet... wnuczka, ma bowiem ledwie 104 lata.

W dzielnicy, która kiedyś nazywała się Wielkie Hajduki i oprócz hutników o najwyższych umiejętnościach słynęła z piłkarzy, zdobywających dla Ruchu seryjnie mistrzostwo Polski, pracuje zakład o wysokiej światowej renomie. Trudno porównywać Hutę Kościuszko i Hutę Batory do naszego kombinatu choć przecież te praprababcie naszej huty są ciągle żwawe, trzymają się krzepko, a hutnikom w Hucie Katowice przekazać mogą jeszcze wiele, wiele doświadczeń, pomóc w pierwszych krokach na drodze do samodzielności.

W „Batorym" patrzą na kombinat z życzliwością i zrozumieniem. Może gdzieś w skrytości ducha zazdroszczą niezwykłej nieznanej dotąd w polskim przemyśle hutniczym roboty, nowoczesnych urządzeń, ale też nie omieszkają z dumą podkreślić swych dokonań, osiągnięć, tradycji.

— Wiemy — mówią w „Batorym" — że u was jest trudna robota. Szczególnie dla młodych którzy dopiero startują. Hutnicze tradycje rodzą się nie miesiącami, a latami, może nawet dziesiątkami lat?!

Maszyny i urządzenia — to jedna sprawa. Opanowanie ich, zmuszenie do posłuszeństwa — to sprawa druga, ludzka. Trudniejsza. Tak mogą powiedzieć ludzie, którzy latami żyli hutniczymi problemami, którzy znają na wylot tajemnice stali. Batory to huta szczególna, przetwórcza, w zasadzie w trzech czwartych korzystająca z półwyrobów z innych zakładów. Głównie z "Lenina", „1 Maja", teraz z naszego kombinatu...

Pracują tu tacy, jak **Lucjan Serdyński**, kierownik działu produkcji, który mówi o sprawach hutnictwa ze swadą konesera.

— „Katowice" i „Batory" dwie różne huty, nieporównywalne pod żadnym względem, pracują już dla wspólnej sprawy, dla stali. Znamy was już z produkcji, nie licząc innych okazji. Powiem uczciwie — słaby z „Katowic", na blachy grube, są jakościowo bardzo dobre. Bierzemy je od grudnia, jak ruszyła linia stali. Wiemy, ile są warte. Na razie zbyt mały jest asortyment, ale rozumiem, że ograniczając wybór w fazie rozruchu jest wam łatwiej dojść do pracy na pełnych obrotach. Ograniczony wybór powoduje, że bierzemy mniej, niż pragniemy. Zwłaszcza w zakresie stali „uspokojonej", z większą domieszką krzemu. Po prostu mamy inne zamówienia. To co teraz powiem nie jest żadnym komplementem — słaby, jakie przychodzą do nas z Huty Katowice są już momentami lepsze niż te z Huty Lenina...

Tę opinię fachowca zanotowałem z przyjemnością — dla naszych hutników ten szczery komplement jest potrzebny. W „Batorym" potrafią bowiem mówić o radościach i kłopotach bez oglądania się na konwenanse. Taki obowiązuje styl. I gdy Lucjan Serdyński mówi, że kęsy — gorsze i w zasadzie nie spełniają ich wymagań, to nie wolno tego pominąć.

— Nawet stare huty, od lat specjalizujące się w produkcji najwyższej jakości stali przeznaczonej na rury, mają spory procent — nawet do 10 — braków! Wymagana jest idealnie przestrzegana technologia, a to sprawa naprawdę trudna. Kęsy z waszego kombinatu są na razie dobre na inne, mniej szlachetne wyroby, ale na rury mają zbyt niską jakość. To nie jest powód do wstydu, potrzeba bowiem doświadczenia i niezwykłej precyzji, którą z trudem osiągają najznakomitsi hutnicy. Wierzę, że dojdziecie do tego szybko.

Lucjan Serdyński, mówiąc o dwóch hutach, „Batory" i „Katowice", ma jeszcze swoje własne, prywatne uwagi.

— Pracuję w Chorzowie, choć dla kombinatu mam wiele sentymentu. Pochodzę bowiem z Dąbrowy Górniczej, a w Hucie Katowice pracuje też moja córka, Ewa, inżynier — chemik, kierowniczka jednego z działów Laboratorium Metalurgicznego... Pyta pan, czy nie chciałbym pracować w kombinacie...? Może nawet gdzieś drzemią takie ambicje, chociaż z sześćdziesiątką na karku, nie jest to sprawa łatwa. Niech młodzi próbują swych sił, niech pokażą co potrafią.

Powiedziane to zostało bez żalu, choć może gdyby ta wielka inwestycja ruszyła przed kilkunastu laty — wśród jej budowniczych chciałby się widzieć i Serdyński?

W „Batorym" gdzie przed czterema laty świętowano stulecie — mówi się o naszym kombinacie z dużym sentymentem. Sekretarz propagandy KZ PZPR, **Jan Skaźnik**, uważa to za normalne.

— Mamy wspólne sprawy na co dzień. Nasi pracownicy są często u was, dyskutujemy nad produkcją, nad tym, aby była ona lepsza, o wyższej jakości. Staramy się pomóc, bo rozruszać kolosa nie jest łatwo.

Wspomina o wyrobach z Batorego, które szły na budowę Huty Katowice, wyrobach skomplikowanych, o najwyższej skali trudności wykonania. Kołnierze, odkuwki, rury dla tlenowni — te ostatnie ósmej klasy, wysoko jakościowe, po raz pierwszy wykonywane w kraju i to w przyspieszonym do granic możliwości tempie. To też ich wkład w rozwój największej inwestycji w kraju, choć przecież nie zapomina się tu o szkoleniu nowych kadr dla katowickiego kombinatu, o ludziach, którzy stąd przeszli do pracy w Hucie Katowice.

— Szkolono u nas elektryków, mechaników, hutników — uczyliśmy ich szacunku dla hutniczej roboty, pragnęliśmy przekazać cząstkę naszych tradycji, aby w nowej hucie łatwiej było startować, aby szybciej dawała stal, aby jak najlepiej służyła krajowi. Nam wszystkim.

— Jeżeli tylko możemy pomóc, to pomagamy. To zrozumiałe — dodaje Serdyński.

Sentymenty i codzienność, w której nie brak słów ostrych. Nie brak, takie jest życie, że trzeba wymagać jakości i pracy na najwyższym poziomie.

— Głód stali najwyższej jakości! To dla nas najważniejszy problem. Mamy własną stalownię, gdzie idą najlepsze gatunki, ale ciągle tej stali najlepszej za mało.

Ci z „Batorego" życzą nam jak najlepiej. Życzą też sobie, aby w Hucie Katowice jak najszybciej osiągnięto górny pułap możliwości. Mówią to szczerze, z przekonaniem, że to się uda, chociaż, aby osiągnąć ich klasę trzeba będzie w naszej hucie odnotować nie tylko wiele wysiłku i ludzkiego, hutniczego trudu, ale i serca. Stal jest wdzięczna, jeśli się czuje jej życie. Na razie nie ma mowy o rywalizacji, choć nasz kolos przewyższa ogromem chorzowską stuletnią już „staruszkę". Na własnym podwórku, ci z „Kościuszki" i z „Batorego" walczą o palmę pierszeństwa ,żeby robić dobrze, lepiej. Ale bez szowinizmu — podkreśla sekretarz Skaźnik. Tak, jak na tych zdjęciach w sali tradycji — hutnicy z „Kościuszki" i „Batorego" na wspólnym wiecu, ramię w ramię, dla wspólnej sprawy.

— I nie zapomnijcie, redaktorze, pozdrowić naszych ludzi w kombinacie, o których w „Batorym" pamiętamy. W waszej partyjnej instancji są przecież sekretarzami i Kowalski, i Jara, a obaj byli w naszej hucie! Dlatego też cieszymy się z waszych osiągnięć, choć przy ocenie waszej roboty będziemy surowi. W hutniczym gronie jest to przecież zrozumiałe...

ANDRZEJ GOWARZEWSKI

DO CZYTANIA

Jak posługiwać się słownikiem?

Sprawa jest prosta. Na przykład mamy wątpliwości, jak pisze się wyraz rzodkiew. Szukamy go pod literą ż, nie znajdujemy, szukamy pod rz, jest. Mamy wątpliwości, czy pisze się tromba czy trąba. Szukamy pod literą t w kolejności czwartej litery — (trom) i nie ma tego wyrazu, znajdujemy go pod literą t w kolejności trzeciej litery (trą).

KATARZYNA WOLSKA, EDMUND SPIRYDOWICZ. Listy, podania, pisma urzędowe. LSW. Warszawa 1974. Zdanie ze strony 31. W następnym numerze zdanie ze strony 29.

GIMNASTYKA PORANNA

CWICZENIE 1. Stajemy w dyspropercji, podnosimy jedną nogę, potem drugą, obniżamy poziom i spadamy na cztery łapy. Wypadając z rytmu, chwytamy się za bary, przyciągamy wzrok i puszczamy oko. Po minucie milczenia wracamy do równowagi i dajemy popalić. Następnie dochodzimy do wniosku, stajemy okoniem, naruszamy porządek i tracimy pozycję. Robiąc bokami, spadamy z wagi. Po czym podrywamy opinie i dając nogę, wychodzimy na swoje. Teraz podnosimy stopę i osiągamy pułap. Będąc w stanie, stajemy na boku, łapiemy się za słowo i zawieszając obrady, pokazujemy tyły. W międzyczasie nakładamy mandat. Zaniżając dane, spuszczamy z tonu. Następnie leżąc bez trzech, przywiązujemy wagę, bierzemy udział i wykręcamy numer. Podnosimy wreszcie „Głos" i przekraczamy progi i bariery. Stając ponownie w dysproporcji, kończymy.

Jest godzina 5.45. Łączymy się z Warszawą.

JUŻ ZA TYDZIEŃ szukajcie na stronie ostatniej nowej kryminalnej opowieści w odcinkach pt. „Daleko od szosy". Dowcipny i konkretnie inteligentny inspektor Franciszek (nazwisko i adres znane redakcji) przeciwko szajce kierowaej przez wyjątkowo przebiegłego Leona. Sceny mrożące krew w żyłach. Dla Czytelników o mocnych nerwach.

SENSACJA JUŻ ZA TYDZIEŃ:

Wydarzenia ukazane na tle głębokich przemian społecznych, z których zwycięsko wychodzi... o tym dowiemy się z ostatniego odcinka nowej powieści. Teraz możemy się tylko domyślać. Już za tydzień. Gorąco polecamy „Daleko od szosy".

POLECAMY HUMOR Z GAZET SATYRYCZNYCH

Uwaga: prostujemy od razu — nie są to nasze dowcipy, tylko oryginalne wymysły producentów poszczególnych, wymienianych poniżej wyrobów i przedmiotów.

CEDZIDŁO — sitko

GONDOLA NOŚNA — wózek dziecięcy

KĄPIELÓWKI MĘSKIE Z WKŁADEM — kąpielówki z podszewką

MACZUGA MIAŻDŻĄCA — tłuczek

MAŁY SŁOWNIK DLA KLIENTÓW

NAJAŚNICA — reflektor samochodowy

PALCOCHRON STALOWY — naparstek

PERLATOR Z WLEKĄ — kran, kurek do odprowadzania wody

PODBRÓDEK Z POLIETYLENU — śliniak

PODGARDLE DZIĘCIECE — też śliniak

PODŁOŻKOWIEC PLASTYKOWY — nocnik

PODŁOŻNIK — także nocnik

POSUW MĘSKI — pantofle domowe

TRÓJKĄT MĘSKI — slipy

WKŁAD MĘSKI — wkładki do butów

WŁOSOWIEC MĘSKI — kapelusz

ZAKRYWKA KORONKOWA — kapsel

ZAPORNICA — łańcuch do drzwi

ZBIJAK JEDNOSTRONNY — młotek

ZWIS — lampa wisząca, żyrandol

ZWIS NOCNY — kinkiet

Zebrał JERZY SWITEK

KAWALLO LEON *Muzyczko, Muzyczko, czyli co robić, gdy nam zagrają.* Praktyczny bogato ilustrowany przykładami poradnik dla wszystkich. Nakładem Wydawnictwa „Pomoże", 1977. Stron 3336.

Z LEKTUR DO PODUSZKI

KODAK FRANCISZEK. *Jak robić dobre zdjęcia aparatem marki „Ami".* Vademecum fotoamatora. Barwny dodatek. Opis specjalnych technik i sposoby ich zastosowania w aparatach innych marek. Nakładem Wydawnictwa „Fotoobcyka". Katowice 1976 Stron 8. Cena 1,50 zł.

FRASZKI?

...

Nie bądź durniem.
Myśl głową.
Czyli odgórnie.

...

MARZENIE
Znikł NIK

...

Nie wiesz co to
Lub tamto znaczy?
Wychyl się.
Wtedy zobaczysz.

...

Sens życia?
Pytanie...
Sam pomyśl
Tumanie

STRONA OSTATNIA ■ REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ PO REORGANIZACJI, CZYLI ZREORGANIZOWANY ENSEMBLE TERRIBLE

TRAKTAT O DOWCIPIE

DOBRY ŻART TYNFA WART — mówiono zawsze w Polsce. Wyjaśnijmy to tym, którzy nie rozumieją: powinno być, dokładnie i historycznie rzecz biorąc TYMFA. Tymf był to mincarz, czyli na nasze warunki dyrektor mennicy, przedsiębiorstwa, produkującego tak zwany bilon. Prywatny bilon Tymfa był srebrny i miał wartość 18 groszy polskich, też srebrnych. Bił go w Toruniu za czasów panowania Jana Kazimierza. Powiedzenie — dobry żart tynfa wart — wskazuje, że dowcip miał wówczas swoją cenę i że niektórzy go kupowali. Stąd być może powstało także i do teraz używane KUPIĆ DOWCIP. Cdn.

Pasy przeciwcholeryczne, kręgle i różowe okulary — polecam. Wysyłam za zaliczeniem pocztowym. Oferty mile widziane. Józef Cycki, Zbójno k. Goleszyna.

ANONSE-NSY

Wdowa. Lat 25 (wyrok jeszcze nieuprawomocniony) pozna kandydata na następnego męża. Cel matrymonialny.

LEONARD DRZEWIECKI

CMENTARZ

Patrz. Dzisiaj znowu kawał sadu
Zabrano aby zrobić cmentarz.
A tam wśród krzewów
winogradu...
Pamiętasz? Nie, już nie
pamiętasz.
Zatem nic złego się nie stało
I prawo mieli przyjść grabarze,
Zabrać, co im się należało.
Ten sad od dawna był
cmentarzem.

— Nie musi nic pan ukrywać, panie kierowniku — powiedział Waldek Potrzeba. — Wiem, co jest w tych różowych kopertach. Wczoraj do-

KTO TAM PUKA?

stałem takie same. Oryginały. Pan trzyma w ręce tylko kopie.

— Jak to? Za co? — wyszeptał b. dyrektor Grzdyl.

— Tak, ja teraz jestem dyrektorem. Panu daję szansę, panie kierowniku. Napiję się! Czy pani napije się z dyrektorem Potrzebą, pani Klaro?

— Chętnie — odparła z kokieterią Klara.

— Pan niech się też napije, panie Grzdyl — zaproponował dyrektor Potrzeba. — Najadł się pan strachu i wstydu, a po jedzeniu trzeba się napić. Na zdrowie.

(KONIEC)

TEGO NIE PRZEWIDZIAŁEM! Przyznaję się szczerze i proszę mi wybaczyć — to moja, wyłącznie moja wina. Liczyłem, że apel „Tenis dla wszystkich" zmobilizuje kilku największych fanatyków, a nie tylko z „urzędu" tych, którzy odpowiadają za sprawy sportu, kultury fizycznej i wypoczynku. Marzyłem, żeby tylko ruszyć sprawę, skupić największych zapaleńców, zaangażować ruch budowy kortów wokół naszego kombinatu. Ale wywołać taki rwetes, zakłócić wręcz pracę redakcji, ba, dyrekcji... Nie marzyłem nawet o tym.

Telefony urywały się od rana.

— Ja w sprawie tenisa. Mam z kolegami upatrzone miejsce... Kiedy ruszamy? Jesteśmy gotowi!

— Mój syn chce być Fibakiem. Będziemy pomagać razem...

— Mam już rakietę, ale powiedzcie, redaktorze, ile będzie tych kortów. Czy starczy dla wszystkich chętnych?! Czy w Gołonogu, Dąbrowie, Strzemieszycach, Łośniu...

W redakcyjnych pokojach kolejki amatorów tenisa, sportu najpopularniejszego dziś w kraju, podpisywały w ozdobnej księdze swój akces do akcji „Budujemy korty". Naprawdę, trudno było pracować. Wyjaśniałem, prosiłem. Nie tak natarczywie, koledzy. Spokojnie, w najbliższych dniach, aby nie tracić czasu, podejmie się konkretne decyzje. Cierpliwości!

O SPORCIE? O KORCIE?

Korty, tenis, Fibak... Bez przerwy! Jedna skromna notatka — kiedy to było? Tak, 25 stycznia, a tak szeroki rezonans. Pomyśleć — prasa to potęga. Tenisowy front rósł w siłę z minuty na minutę. Pomyślałem, że skoro dziś, w dzień po ukazaniu się apelu, taki tłok, to co będzie jutro, pojutrze, za trzy dni, gdy wieść się rozniesie?! Bieda. Nie damy rady zaspokoić tak nierozważnie przebudzonych ambicji. Tenis jest popularny, ale żeby tak bardzo?! Stu kortów nie wystarczy!

...Po kilku godzinach piękny sen zniknął z prędkością tenisowej piłeczki...

Siedziałem przy telefonie, wpatrywałem się w drzwi. Już miesiąc. Może ktoś odezwie się w sprawie budowy kortów. Już nie najwięksi fanatycy, może choć ktoś z ludzi, odpowiedzialnych z „urzędu" za rozwój sportu, kultury fizycznej i wypoczynku...

Cisza. Ze 100 kortów skreśliłem jedno zero, potem drugie... Została jedynka... Eh, raz, jeszcze raz, jeszcze mnogo, mnogo raz...

(giaur)

NO, TO MAMY JUŻ TĘ SETKĘ!

TYLKO CO DALEJ?
KTO DOŁOŻY TE BRAKUJĄCE 3 ZŁOCISZE?

DURALEX — specyficzny specyfik o opóźnionym, ale niezwykle skutecznym działaniu, z dużym wpływem na duży organizm. Z uwagi na poważne właściwości trujące w działaniach ubocz-

FARMACEUTYKI

nych, winien być unikany nawet pod postacią kapsułek.

Zastosowanie: Frustracja, przygnębienie, czarnowidztwo.

Sposób użycia: 3—4 razy do roku jeżeli przepisy nie każą inaczej. Jeżeli każą, ani razu.

Przeciwwskazania: Groźny dla logiki i inteligencji. Pomniejsza osobowość.

Uwaga! W przypadku przedawkowania firma nie ponosi żadnej odpowiedzialności!

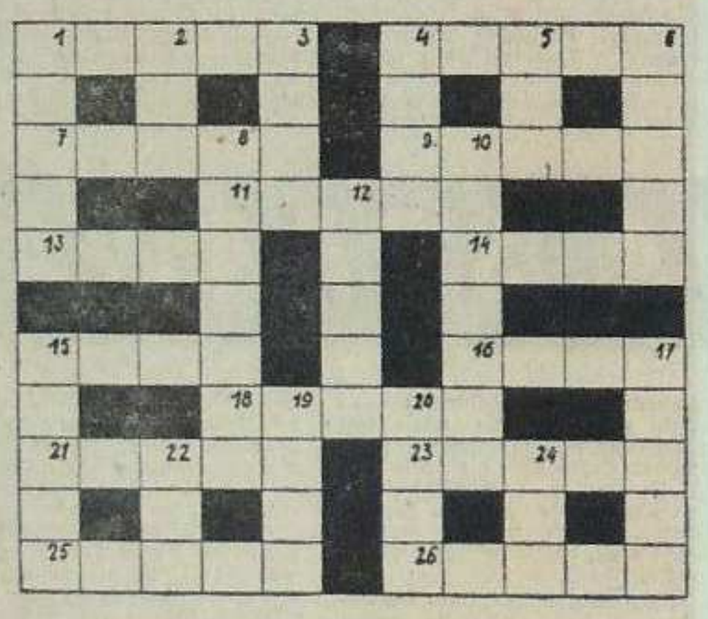

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: 1. „Pana Tadeusza" nawet na pamięć się nauczy, ale żeby choć trochę z tego zrozumiał; 4. Za sznurek — i nogi, i ręce w górę; 7. Gary np. albo kaczy; 9. Nie dość, że mały, że w cyrku przeważnie, to jeszcze fonetycznie i z błędem, bo tak pasowało; 11. Ta od witania smutku, do gotowania; 13. I po co to się czepia?; 14. Ósmy na przykład, albo puchowy śniegu; 15. Coś się zeschnąć na niego może; 16. w zębie, choć nie tylko; 18. Czeskorosyjskie tak; 21. Dużo, dużo kopiejek; 23. Nawet na zwykłą dziurę niektórzy tak mówią, bo to podobno bardziej elegancko; 25. Zamarznięty namiot; 26. Można powiedzieć „na zdrowie".

PIONOWO: 1. Jeden w porcie; 2. Przestrzegać należy, 3. Kawa po polsko-turecku; 4. Mówiliśmy już, że można do niej iść, ale wtedy nie jest na węgiel; 5. „Pozory mylą" — powiedział po spotkaniu ze szczotką ryżową; 6. Przykryć nim można, często w porównaniach, przenośniach; 8. Wszyć można w ostateczności; 10. Nie tylek, i tak z łacińska, obcojęzycznie; 12. Winne i pedagogiczne; 15. Ledwie nimi poruszał w malignie; 17. Uchylić go można; 19. Bardzo znany kapitan; 20. Sieroca np. albo część po włamaniu; 22. Niech łoś z niego ryczy; 24. Wcale nie najmniejsza część suma.

DLA CZYTELNIKA, który niedawno nadesłał anonim w sprawie naszej krzyżówki, robimy wyjątek i zamieszczamy DODATKOWE HASŁO, które autor anonimu może wpisać sobie gdzie chce: POZIOMO: 27. Stolica Francji, dla ułatwienia dodajemy, że pierwszą literą hasła jest duże P.

DOSZLIŚMY Z ŻONĄ do wniosku, że Jens osiągnął już wiek, w którym można mu zdradzić tajemnicę pojawiania się dzieci na świecie. A ponieważ żona uważała, że misję tę powinienem wziąć na siebie ja, pewnego wieczora zaprosiłem syna do swojego pokoju.

— Muszę ci, Jens, wyjaśnić pewne sprawy. Z pewnością nie raz już chyba o nich myślałeś. Jednym słowem chodzi o to, jak to wszystko się odbywa.

— Tak, tatusiu — powiedział zadowolony Jens. — Wiem o czym chcesz ze mną pogadać.

— Świetnie — odpowiedziałem. — Chcesz oczywiście wie-

STRACIŁEM NADZIEJĘ NA WYTŁUMACZENIE CZEGOKOLWIEK

dzieć w jaki sposób pojawiają się dzieci na świecie i teraz ja...

— O rany — westchnął rozczarowany Jens. — A ja myślałem, że chcesz powiedzieć mi jak działa nasza nowa kuchnia elektryczna.

— O tym to ci powiem przy innej okazji. A teraz słuchaj uważnie. Widziałeś oczywiście nie raz, jak pszczółki przefruwają z kwiatka na kwiatek.

— A ta podziałka z przyciskiem, która obraca się, to do czego służy?

— Podziałka z przyciskiem? — spytałem zaskoczony.

W końcu olśniło mnie, że syn znowu mówił o kuchni elektrycznej.

— To termostat — powiedziałem. — Ale posłuchaj. Kiedy mała pszczółka...

— A co to jest termostat? — spytał Jens.

— To jest coś takiego, co reguluje ciepło, ale przecież nie o tym chcę z tobą rozmawiać. Tak więc, kiedy pszczółka...

— A jak on reguluje ciepło? — zapytał Jens.

Zupełnie nie interesowały go pszczoły.

— Nie wiem — odpowiedziałem zrezygnowany. — Czy rzeczywiście nie chcesz słuchać tego, o czym chcę ci powiedzieć? Posłuchaj, kiedy pszczoła...

— Tatuś, a po co się świeci czerwona lampka?

— Wskazuje ona, że przegrzała się pszczoła — tfu — kuchnia, oczywiście.

— A skąd lampka o tym wie?

— Daj mi wreszcie święty spokój! Absolutnie nie interesuje mnie, jak działa kuchnia elektryczna. Idź do elektryka i spytaj go, jeśli cię to tak interesuje.

I w tym momencie do pokoju weszła żona.

— No jak, tatuś wytłumaczył ci wszystko? — spytała Jensa.

— A skąd?! — odpowiedział zjadliwie Jens. — Nie ma w ogóle pojęcia jak to się odbywa. Powiedział mi, żebym spytał elektryka.

— Elektryka? — żona popatrzyła na mnie i chwyciła się za głowę. — Szczerze mówiąc, niekiedy mam wątpliwości, czy masz dobrze w głowie.

Wetknąłem nos w gazetę tracąc nadzieję na wytłumaczenie czegokolwiek. Niełatwo być ojcem rodziny!

FINN SJEBORG (tłum.: L. M.)